Nr. 113.

We Lwowie, Środa dnia 17. Maja 1876

Rok XV.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . Francji . Belgii i Szwajcarji . Włoch, Turcji i księt. Naddu. . Serbii . . po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 17. maja.

(Opozycja przeciw Tiszy. — Sprawa bankowa. Ocenianie zdolności do służby wojskowej. — Przekroczenia starszyzny gminnej w Przedlitawii. — Nowy środek zmoskwicenia Kongresówki. — Sprzedaż z licytacji kopalni w Dąbrowie w Olkuskiem. Sprawa wschodnia; powstanie bułgarskie; konferencje berlińskie; trzy fazy w ich przebiegu; domniemany sposób rozpoczęcia na nowo akcji wschodniej.)

Ducha opozycji przeciw Tiszy, jaki się rozwinął w obozie rządowym, z dawnych deakistów i dawnej lewicy złożonym pod nazwą liberalnego, choć nie wiadomo w czem by on był tak szczególnie liberalny, chyba w spotęgowanem prześladowaniu Słowaków — najlepiej odbija odezwa, którą jeszcze pod d. 8. b.m. wystosował p. Juliusz Melczer, prezes stronnictwa liberalnego w komitacie Borszodzkim, i rozesłał do członków. Odezwa ta brzmi:

„Wiadomo już (z oświadczeń Tiszy w sejmowym klubie liberalnym z d. 6. b. m.; p. r. *G. N.*), w jaki sposób kwestje, między Austrją a Węgrami traktowane i dla materjalnego rozwoju Węgier tak bardzo doniosłe, załatwionemi zostały. A więc to prawda! — zawarto ugodę, dla naszej ojczyzny tyle upokarzającą! Sądząc z oznaków, nie można wątpić, że przyjęcie tej ugody przez większość sejmową przeforsować zechcą.

„Wszystko, co ku podniesieniu materjalnej pomyślności kraju, ku naprawie naszych zastałych stosunków ekonomicznych ugoda z r. 1867 pod okolicznościami daleko trudniejszemi — dla narodu jako prawo zachowała wszystko to, ustępując krok za krokiem, uronił rząd liberalny, posługując się przytem słowami dźwięcznemi, energiczność przyrzekającemi.

„Rząd chcąc dla swojej polityki, którą kraj z praw obrała, wymusić przyzwolenie sejmowego stronnictwa liberalnego i większości sejmowej, trzymał się przed rokowaniami, w toku rokowań i po ich skończeniu postępowania, które wygląda raczej na zamach stanu, niż na szczere, konstytucyjne, parlamentarne postępowanie.

„Jestem głęboko przekonany, że w razie przyjęcia ugody, większość sejmowa nie będzie przedstawicielką publicznej opinii narodu.

„Na co zaś pod takową dyktaturą nasza, na reprezentacji ludowej oparta konstytucja schodzi, jaką w takim wypadku rolę odgrywa reprezentant ludu wobec swoich wyborców — tego wywodzić nie potrzebuję.

„Na wiecu stronnictwa d. 18. grudnia r. z. w Miszkolcu odbytym, wyłuszczyłem, gdzie to szukać należy źródła tego złego. Wniosłem wówczas, czy nie możnaby w kraju zaagitować, celem wywarcia presji z dołu na większość parlamentarną, aby opinia publiczna była trafniej i sumienniej reprezentowaną. Przedstawiałem, jakby to, w ramach ustaw, wykonać można.

„Wniosek mój upadł, spodziewano się bowiem polepszenia losu narodu po patrjotyzmie, zręczności i szczerej dobrej woli jednego czy dwóch mężów, których opatrznościowymi zwano.

„Wynik ugody i zwrot flankowy rządu wszystko niestety ziścił, co szan. członkom stronnictwa d. 18. grudnia r. z. przepowiadałem.

„Wobec tych faktów byłoby zdaniem mojem nie dobrze, popierać rząd, który prawa i materjalne interesa kraju porzuca i jak mi się zdaje do tego doprowadzi, że Węgry zejdą na kolonię.

„Jeżeli kiedy, to teraz powinni członkowie stronnictwa zastanowić się nad tem, co czynić należy. W tym celu upraszam członków stronnictwa liberalnego, aby d. 20. b. m. zebrali się jak najliczniej na wiec, na którym w danym razie wypadnie wybrać nowego prezesa.“

Odezwa ta wydaną została jak wspomnieliśmy, jeszcze d. 8. b. m. a zatem tuż po pierwszem posiedzeniu sejmowego klubu liberalnego, na którem Tisza podał tylko zarys ugody, a przed konferencjami z d. 9 i 10 b. m., na których formalną presję starał się wywrzeć, zapowiadając wyrzucenie ze stronnictwa tym członkom, którzy bezwarunkowo jego woli się niepoddadzą, tudzież przed czwartkową odpowiedzią w Izbie posłów, gdzie jeszcze namiętniej pod pewnym względem rzecz prowadził.

Pozycja Tiszy jest tem fatalniejszą, że zawarcie ugody w myśl kraju ogłosił jako główny cel swego objęcia rządów, że przyjął ugodę na podstawach, które, stojąc na czele opozycji, zaprzedaniem praw i interesów kraju nazywał, że ją przyjął po części na podstawach, które powróciwszy do Pesztu przed ostatecznem jej zawarciem, dla zniesienia się ze stronnictwem, tak na konferencji z przewódzcami jak i na walnem zebraniu klubu bezwarunkowo niedostatecznemi nazwał. Wchodzi zatem w grę nietylko polityka Tiszy, ale i cała jego osobistość. Ustąpienie Tiszy, na które — choć nie tak rychło — się zanosi, będzie już nie samem ustąpieniem, ale upadkiem.

W bieżącym tygodniu ma przybyć do Wiednia węgierski minister skarbu Szell dla prowadzenia dalszych rokowań z c. k. bankiem narodowym.

Czytamy w *Wiener Ztg.*: „Ze sprawozdań urzędowych o zeszłorocznym zwyczajnym poborze wojskowym wypływa, że uznawano za niezdolnych do służby nawet takich popisowych, którzy mieli nieznaczne wady fizyczne, ale byli zresztą silnej budowy ciała. Państwowe ministerstwo wojny wydało zatem wezwanie, ażeby przy ocenianiu zdatności do służby wojskowej przestrzegano ściśle instrukcji o oględzinach lekarskich, przy klasyfikacji popisowych zaś §. 21 instrukcji. W myśl tych postanowień należy uznawać za zdolnych do służby wojskowej nawet takich popisowych, którzy posiadając znamiona silnej budowy ciała i trwałego zdrowia, określone w §. 4. instrukcji, mają jednak mały wady fizyczne, które nie wypaczają w gruncie rzeczy ani fizycznych ani duchowych czynności popisowego i nie przeszkadzają mu do pełnienia służby. W liście asenterunkowej należy opisać tego rodzaju wady cielesne popisowego.“

Następnie ogłasza *Wiener Ztg.*: „Rozporządzenie ministerjalne z d. 10 marca 1869 r., którego interpretacja była przedmiotem licznych zapytań, może być tłumaczonem tylko w tym duchu, że rozporządzenie cesarskie z r. 1854 nie stosuje się do takich wykroczeń członków naczelnictwa gminnego, przeciw ich obowiązkom w sprawach własnego albo przekazanego zakresu działania, które mają cechę dyscyplinarną i traktowane być winny według ustawy gminnej. Już §. 10 wspomnionego ces. rozporządzenia wypowiada jasno, że naczelnicy gminni mają spełniać nakazy, wydane przez władzę polityczną, jeżeli chcą uniknąć skutków, zagrożonych istniejącemi prawnemi przepisami. Rozporządzenie z dnia 10 marca 1869 roku jednak nie wyklucza jeszcze, aby uchybienia członków naczelnictwa gminnego, podpadające pod ces. rozporządzenie z roku 1854, które posiadają ogólną cechę karną, nie miały być sądzone i karane według tych postanowień, ponieważ charakter członka naczelnictwa gminnego nie uprawnia do wyjęcia z pod ogólnych postanowień karnych. Tyczy się to głównie takich czynów, które dadzą się podciągnąć pod postanowienia zawarte w §§. 11 i 12, a według okoliczności także i pod §. 7 zacytowanego rozporządzenia cesarskiego. Przy każdym wypadku należy tedy badać ściśle, które postanowienia prawne mają być zastosowane.“

Pomimo obłudnych nawoływań do zgody, rząd moskiewski nie ustaje w obmyślaniu coraz nowych środków moskwicenia Kongresówki. *Nowoje Wremia* właśnie donosi, że ministerjum sprawiedliwości wypracowało projekt o rozciągnięciu obowiązującej w carstwie ustawy o służbie cywilnej na gubernie, składające Kongresówkę. Osoby, zostające dziś w rzeczywistej rządowej służbie, lecz według ustaw carstwa, niemające praw po temu, aczkolwiek pozostawione będą na służbie, lecz tylko z prawami sług kancelaryjnych trzeciego rzędu. Proponuje się także znaczne powiększenie etatów departamentu heroldyi, ponieważ z zaprowadzeniem powyższego projektu, pomnożą się o wiele prace kancelaryjne w sprawach rozdawnictwa rang i stopni cywilnych. Jak widzimy z tego ostatniego rozporządzenia, Moskwa ma jeszcze na celu zaszczepić w Kongresówce serwilizm biórokratyczny.

Kopalnie w Dąbrowie w Olkuskiem wystawione są na sprzedaż licytacyjną. Ostateczny termin do oddawania piśmiennych podań ministrowi dóbr państwowych w Petersburgu wyznaczony na 24. b. m. Departament górniczy jako najniższą cenę, za którą mają być sprzedane wszystkie kopalnie, oznaczył 147.000 rubli srebrem. Każdy licytujący musi 10 prc. podanej sumy zaraz złożyć. Z sumy kupna powinien zapłacić 20 prc. w przeciągu 30 dni po licytacji. Reszta 80 prc. zapłaconą być może w drodze amortyzacji w ciągu 25 i pół, albo 36 i pół roku. Jeżeli jednakowoż kupujący chce całą sumę naraz złożyć, to może wypłatę uskutecznić w listach likwidacyjnych, które obliczone będą *al pari*. Rezultat licytacji przedstawiony zostanie komitetowi dla spraw Kongresówki do zbadania.

O powstaniu bułgarskiem donoszą z różnych stron, a nawet urzędowy dziennik turecki, *Bassiret*, musiał stwierdzić istnienie onego. Z Sofii nadeszło sprawozdanie, datowane jeszcze przed tygodniem. Brzmi ono tak:

„Stwierdzono już, że rozruchy w Slaticy i Tatar-Bazardżyku wcale nie były przypadkowe, lecz przygotowane oddawna z zewnątrz; owszem cały ruch tamtejszy nosi podobny charakter. Zaledwie odegrały się pierwsze sceny w Slaticy, zaczęły się one powtarzać tak samo na różnych innych punktach. Jak słychać, całe miejscowości aż do Tracji objęte są powstaniem. Wioska Ottakeul jest punktem środkowym ruchu. Tam już d. 4. maja było zebranych 1200 powstańców. Wszędzie napadano na żandarmów i mordowano ich. Wypędzanie władz było, jak się zdaje, hasłem, danem przez rząd tajemny. D. 5. maja wybuchło powstanie w kilkunastu wioskach naraz na Rodopie, owym przesmyku górskim, który skłania się ku Bałkanom i ciągnie się do Maricy. Ośm tamtejszych wiosek, mających ludności 6000, powstały głową w głowę. Zdaje się, że powstańcy zamierzają opuścić dotyczasowe miejsce pobytu i pospieszyć w Bałkany celem przeprowadzenia organizacji. Tembardziej jest to prawdopodobnem, bo przywódzcy, którzy dotychczas po największej części przebywali za granicą i już w powstaniu r. 1868 odegrywali pewną rolę, wraz z dwoma członkami tak zwanego tajnego bułgarskiego „rządu narodowego“ założyli tam swoje główne kwatery. Ten rząd narodowy wydał już manifest do „narodu bułgarskiego“, który to manifest w 50.000 egzemplarzy, drukowany prawdopodobnie w Bukareszcie, obiega w całej Bułgarji. W manifeście tym wzywa rząd narodowy cały naród do powstania, gdyż godzina wolności wybiła. Ci, którym wiek nie pozwala wziąść udziału w tej sprawie z bronią w ręku, mają się przyczyniać ofiarami pieniężnemi. Na zdrajców wyznaczano tam karę. Rząd narodowy oświadcza, iż posiada dostateczną władzę do ścigania winnych. Pieniądze mają być składane do rąk tych, którzy się wykażą odpowiednim pełnomocnictwem. Odezwa poleca zamknąć wszystkie szkoły, gdyż tak nauczyciele, jak starsi uczniowie powinni wstąpić do szeregów walczących. Nielicznym w kraju będącym muzułmanom poleca odezwa zachować się spokojnie, gdyż w tym tylko razie waruje się im bezpieczeństwo osób i mienia.“

Gdy trzej konsulowie wybierali się w drogę na zjazd berliński — niewiedziano jeszcze o powstaniu bułgarskim; jeśli więc były jakie plany, mające na celu tylko zlokalizowanie powstania a ograniczenie działalności mocarstw tylko do Bośnii i Hercegowiny, to takowe po otrzymaniu wiadomości z Bułgarji musiały ustąpić miejsca planom ogólniejszym, ogarniającym interesa całej Turcji. Szyki więcej się jeszcze popsuły, gdy wypadek solonicki stał się wiadomym w całej rozciągłości; a zmiana w. wezyra już zgoła musiała wpłynąć stanowczo na zmianę decyzji członków zjazdu, notabene przypuszczając, że nie było z góry ułożonego projektu rozbioru Turcji. Zmiana Wielkiego Wezyra, przyjaciela Moskwy, rzuciła konsternację na Gorczakowa i spółkę Ignatjewowską; spodziewano się bowiem za pomocą usłużnego Mahmuda baszy osłabić Turcję do ostateczności i przewlekając akcję — przygotować tymczasem własne siły.

Powołanie do steru nawy tureckiej nieprzyjaciela Moskwy, wywróciło ten plan. Konsternacja oddziałała i na innych członków zjazdu i objawiła się nawet w zewnętrznym przebiegu konferencji: gorączkowość roboty, niepewność w zachowaniu, dostatecznie to stwierdzają. Widocznie dostrzedz można było trzy fazy w konferencjach berlińskich; z początku zapowiadano w krótkości trwanie onych zapewne w tem mniemaniu, że przy ułożeniu gotowych już planów, rzecz by szła tylko o wzajemne zbadanie quasi-sojuszników.

Gdy jednak każdy z uczestników zjazdu nie otrzymał ochoty szczerego wynurzania — telegrafowano z Berlina, że konferencje potrwają czas dłuższy. Gdy jednak doniesiono o zmianach stambulskich, po pauzie popłochu nastąpiła szybka decyzja. Dziś mimo pokojowych zapewnień same organa półurzędowe zapewniają, że sytuacja jest bardzo ważną i że się rozstrzygnąć musi cała kwestja wschodnia. Nikt na razie nie umie podać rezultatu konferencji, ale każdy wygląda szczegółów bądź z opinii trzech mocarstw zachodnich, bądź z wyjaśnień, jakie będą w tych dniach czynione w różnych parlamentach, a przedewszystkiem przez hr.

Z nad granicy Czarnogóry.

przez

L. F.

(Dokończenie.)

Muszę tu nadmienić charakterystyczną okoliczność, iż dla lekarzy wysłanych przez cesarza Austrji, nie robiono tyle zachodów i mieszkania dla nich wcale nieprzygotowano. Cesarz Franciszek Józef dowiedziawszy się, że w Czarnogórze wielu jest rannych i że ci bez żadnej pomocy lekarskiej zostają, zaraz na swój koszt posłał do Cetyni trzech lekarzy, przeznaczając 12 złr. dziennie na utrzymanie każdego. Byli to więc pierwsi lekarze, jacy tu przybyli; w miesiąc dopiero potem przybył jako ochotnik dr. Tomicz, a we dwa miesiące później dr. Kalicz. Dla tych wszystkich, oprócz Tomicza, pan Czarnogóry Mikołaj I-szy nie przygotował mieszkań, mieszkali więc w brudnych, wilgotnych, bez podłóg mieszkaniach, znosząc wielkie niewygody, jak się o tem przekonać można z wydrukowanego „Berichterstattung eines in Grachowo bei den Verwundeten seine Dienste leistenden österr. Arztes — in der medicinischen Wochenschrift Nr. 47 Feuileton v. J.“ Z Moskalami inaczej postąpił tenże pan Czarnogóry. Okazał się niezmiernie dbałym o ich wygody, odnowić polecił na mieszkanie pustką stojącą lokandę w Cetyni, do której sprowadzono meble z Wiednia a kucharza i lokai także z daleka. Z jaką troskliwością przyjmowano Moskali, okazuje się z tego, iż na samo odrestaurowanie i umeblowanie skromne lokandy przeznaczonej na mieszkanie dla Moskali, wydano wprawdzie nie z kasy księcia, ale z funduszów składkowych komitetu słowiańskieko około 6.000 złr. Ileż to za ten grosz złożony dla biednych rannych Hercegowińczyków, mogliby ulżyć biedy i nędzy członkowie owego komitetu pp. Kowacewicz i Popowicz. Jakież to marnotrawstwo grosza, który przecież nie dla Moskali — był złożony. Panowie lekarze moskiewscy, jeżeli się chcieli poświęcić, mogli się poświęcić tak jak lekarze austrjaccy, jak lekarz rusiński z naszej prowincji. Gdy już mieszkania były gotowe, zawiadomiono drużynę Wasilczykowa, iż może przybyć do Cetyni. Jakoż przybyła ona wkrótce potem, wjeżdżając konno do Cetyni. Na czele był Wasylczyków na koniku czarnogórskim małym. Za nim jechała staruszka, przełożona zakonnic, a za tą 9 sióstr zakonnych, potem agent Moskwy, lekarze, kasjer, sekretarz Wasylczykowa, i wreszcie słudzy, razem wszystkiego 21 osób. — Książę aby dać nowy dowód swej dla Moskali nadzwyczajnej przychylności, pokazał się nazajutrz na placu, nie w swojej narodowej czapeczce, lecz w moskiewskiej baraniej czapce i w niej przez dni cztery przyjmował humanitarystów moskiewskich. Drugiego dnia po przybyciu poszedł Wasylczyków z przełożoną zakonnic — najpierw do metropolity czarnogórskiego, aby jego świętą rękę pocałować i tym sposobem złożyć dowód swej bogobojności i uczynić na Czarnogórcach wrażenie prawdziwie chrześcijańskiego narodu, który od Boga wszystko poczyna. Czarnogórcy, którzy są równie chytrzy i równie zdolni dyplomaci jak Moskale, udawali, że im zupełnie ufają i wierzą w ich dla siebie bezinteresowną miłość — a za oczy śmieli się ze wszystkich komedji Wasilczykowa, który im obiecywał złote góry i prawił o błogich rządach cara, który postanowił oswobodzić wszystkich Słowian, ażeby ich uczynić wolnymi pod swojem potężnem berłem. Wasilczyków jest niby tylko w Cetyni przedstawicielem słowiańskiego komitetu w Moskwie. Czarnogórcy dają mu tytuł „Wasza świetłość“ który on mile i z uśmiechem przyjmuje, chociaż księciem nie jest. — Wasylczyków jest to długa, wyschła, nieco pochylona postać — twarzy bladej, zapadłej, siwą brodą i wąsami porosłej. Wzrok ma chytry, nic jednak nie mówiący, wązkie ściśnięte usta i zawsze do uśmiechu szyderskiego przy rozmowie z każdym a mianowicie Czarnogórcami gotowe. — Przechodząc się po ulicach Cetyni — kłania się niziutko każdemu kogo spotka, — każdego Czarnogórca rękę ściska, milutko się do niego uśmiechając, pali mu komplementa, a zato odbiera też ciągle honory i zapewnienia posłuszeństwa dla woli cara.

Obowiązkiem jego w Cetyni jest zarząd szpitala i prowadzenie rachunków z wydatków na tenże cel ponoszonych. Mówi po francuzku, po niemiecku i rozumie się po moskiewsku. Pomimo znajomości kilku języków, wykształcenie posiada mierne, jak mnie zapewniał pewien cudzoziemiec, codzień się z nim widujący. Ma on do pomocy w prowadzeniu podstępnych intryg w Cetyni — ajenta. Ten ostatni jest to Moskal nastojaszczy, chłop jak dąb, czarno porosłej twarzy, czerwonej, puculowatej, pochodzenie mongolskie zdradzającej. Ten ajent, aby się lepiej przypodobać Czarnogórcom, okrył swą głowę czapką narodową Czarnogórców, na wierzchu której świeci złotem wyszyta cyfra „N. I.“ kniazia Czarnogóry. On to podbudza ich przeciwko Turkom, durzy jak może Czarnogórców, a oni wzajemnie jego; dość na tem, że tak pierwszy jak drudzy są z siebie wzajemnie kontenci.

Tu muszę nadmienić o szwajcarskich lekarzach, członkach Towarzystwa internacjonalnego „Krzyża czerwonego“ w Genewie. Gdy dr. Kalicz przybył do Cattaro, dla powitania, braćmi słowiańskimi się nazywających Moskali, nie zastał tych ostatnich, lecz na ich miejscu lekarzy Szwajcarów, których także z Cetyni drogą telegraficzną obełgano, iż z powodu śniegów do Cetyni jechać nie mogą (właściwa przyczyna była ta sama, dla której i Moskali w Raguzie zatrzymano). Dr. Kalicz poznawszy się z Szwajcarami, oświadczył im możebność pojechania do Cetyni. Ci więc nie czekając na drugi telegram, nazajutrz z nim razem tam pojechali. Po przybyciu do Cetyni ci zacni przyjaciele ludzkości, którzy także do Czarnogóry bez żadnych widoków politycznych, jak Moskale, ale tylko w celu bratnim niesienia pomocy rannym przybyli, zaraz następnego dnia, jako ludzie z wychowaniem i oświatą wysoką, a wreszcie z obowiązku koleżeńskiego wszyscy trzej, t. j. dwóch lekarzy i aptekarz, oddali wizytę dr. Kaliczowi, prosząc go w sposób uprzejmy o dozwolenie odwiedzenia jego rannych w szpitalu, na co tenże najchętniej zezwolił, prosząc nawzajem, aby byli świadkami opatrywania przez niego rannych. Po wizycie u dr. Kalicza udali się do dr. Tomicza, lecz ten schował się przed nimi — dlaczego? Niewiadomo. Dr. Kalicz oświadczył Tomiczowi, iż nazajutrz koledzy szwajcarscy mają przybyć do szpitalu, prosił więc, ażeby i on znajdował się w szpitalu. Następnego dnia, jak było ułożono, trzej Szwajcarowie w towarzystwie dr. Kalicza do szpitalu przybyli, ale dr. Tomicza znowu nie było. Z powodu więc nieobecności tamtego dr. Kalicz sam im wszystko przedstawił. Szwajcarów zadziwiło niemało, że dr. Tomicz tak wytrwale ich unika, że nawet nie uważał za stosowne pokazać się w szpitalu. Gdy zaś Wasylczyków ze swoimi przybył do Cetyni, zaraz pospieszył do księcia, aby wszyscy lekarze, a więc i szwajcarscy, którzy dotąd w szpitalu leczyli, ustąpili i rannych w dalszą kurację oddali lekarzom moskiewskim. Książę, najpokorniejszy sługa cara, za 80.000 rubli sr., które mu rocznie płaci, zawezwał w tejże chwili dr. Tomicza i rozkazał mu, aby Moskalom rannych oddał, jak tylko tego zażądają. Co świadczy o złem wychowaniu lekarzy moskiewskich, to ta okoliczność, iż żaden z nich nie oddał wizyty ani dr. Kaliczowi, ani dr. Tomiczowi. Nie starali się też bynajmniej, aby w inny jaki sposób poznać się z nimi, pomimo tego, iż książę powiedział Wasylczykowi, iż w szpitalu są dwaj zasłużeni już słowiańscy ochotnicy lekarze, jeden Rusin, a drugi Dalmatyniec, i że ci bardzo dobrze rannych leczą, albowiem z 65, którzy w szpitalu byli, 52 zupełnie zdrowych wyszło z niego. Takie niedelikatne postępowanie nie podobało się dr. Kaliczowi, i przekonało go, iż wszystko, co o Moskalach mówią Polacy, jest prawdą. Lekarze moskiewscy niezawiadomiwszy, iż się wybierają do szpitalu, przybyli sami do niego.

Lecz dr. Tomicz spodziewając się ich wizyty w szpitalu po raz pierwszy, kazał komnaty, w których leżeli ranni, pobielić, podłogi pomyć, rannym dać świeżą bieliznę i pościel, i nowe kołdry, tak więc gdy Moskale weszli do komnat, zastali rannych w stanie, w jaki zwykle pan pułkownik moskiewski przygotowuje swych żołnierzy, gdy na przegląd jego pułku ma przybyć jenerał, a którzy w pół godziny po odejściu jenerała we wszystko stare i brudne napowrót się ubierają. Ale Wasylczyków poznał od razu, iż to na jego przybycie wszystko było wyczyszczone i uporządkowane. Przekonał się o tem jeszcze lepiej na trzeci dzień, gdy szpital pod swoją opiekę odebrał, ranni bowiem leżeli na brudnej pościeli, w brudnej bieliznie. Jeden też z moskiewskich lekarzy, dr. Alyszewski napisał artykuł, opisujący stan okropny cetyńskiego szpitala i takowy w petersburgskim *Gołosie* ogłosił, a który to artykuł *Nowa Presse* w nr. 4153 w Abendblatt we Wiedniu przetłumaczony powtórzyła. W kilka dni po odebraniu szpitala przez Moskali redaktor tygodnika czarnogórskiego, *Glas Czarnogorca*, wydrukował artykuł, w którym było zapewnienie, iż Moskale odebrawszy szpital cetyński z rannymi pod dr. Tomicza opieką, przez cztery miesiące zostającymi, byli nad ich spodziewanie zachwyceni i zadziwieni wybornem urządzeniem szpitala jako też i nadzwyczajnym porządkiem i czystością około rannych w tymże istniejącym, zapewniał też dalej, że Wasylczyków nie mógł dość słów znaleźć na podziękowanie Tomiczowi za prawdziwie ojcowską jego troskliwość, pilność i starania koło rannych, a o dr. Kaliczu nawet nie wspomniał. Doniosło dalej to pismo, iż w nagrodę za tak wielkie usługi sam książę i cała Czarnogóra najwyższą wdzięcznością powodowani dla Tomicza, którego doskonałą umiejętność Moskale podziwiali, ogłosił go obywatelem Czarnogóry, a książę nominował go swoim poddanym i protomedykiem stolicy swego państwa w Cetyni z pensją roczną 1200 złr. i wolną kwaterą. Co się zaś tyczy dr. Kalicza, któremu rzeczywiście za wszelkie ulepszenia przez niego gwałtem i kłótnią z Tomiczem i popem Kapo w szpitalu wprowadzone, za umiejętne i troskliwe starania około rannych, za jego prawdziwie ludzkie obchodzenie się z nimi, którzy go też rzeczywiście swoim ojcem zwali i jak ojca kochali, którzy gdy ich opuszczał, za nim płakali — o nim, powtarzamy to, ani redaktor *Glasu Czarnogorca* słówkiem jednem nie wzmiankował, a książę niczem go nie wynagrodził.

Jak kłamliwe pochwały zamieścił w *Glasie Czarnogorca* Popowicz, najlepiej się o tem przekonać może każdy, z wspomnionego artykułu w *N. fr. Presse* umieszczonego, a przez moskiewskiego lekarza Alyszewskiego napisanego, który w całem świetle prawdę, chociaż także z wieloma pobłażeniami pomieszaną o szpitalu cetyńskim powiedział, zohydzając zarazem Czarnogórców w sposób wcale nie bratni. Po objęciu szpitala przez moskiewskich lekarzy, zaprowadzono lepsze porządki, wcale jednak nie takie, jakich wymaga nauka i jakie dozwoliłyby zaprowadzić obfite składki na ten cel nadsyłane. Dr. Tomicz usunął się ze szpitala, hojnie wynagrodzony za mniemane poświęcenie i usługi wtedy, gdy dr. Kalicz, który rzeczywiście wszystko robił, nie tylko został nie nagrodzonym, ale nawet pokrzywdzonym. Książę Mikołaj zupełnie nie interesował się poczciwym naszym Rusinem, który cicho, bez pretensji pełnił swą dobrowolną służbę. Żołd, który się mu należał z pieniędzy przysłanych przez jego ziomków z Galicji, nie został mu wypłacony, a nawet owe buty wyżej wspomniane, które mu na jego żądanie ze Lwowa przysłano, nie zostały mu oddane, pomimo upominania się, i Kowacewicz, sekretarz komitetu paradował w nich po Cetyni. Na trzykrotne zażalenia dr. Kalicza przed księciem, nie odebrał żadnej odpowiedzi, tak mało tu cenią i lekceważą usługi i głos ludzi, nie zostających pod opieką możnych tego świata — a mianowicie cara moskiewskiego. Dr. Kalicz chcąc wykazać, iż on ma nad sobą opiekę, jeżeli nie monarszą, to swoich ziomków, pisał do redaktora *Słowa* pana Płoszczańskiego, ażeby on jako członek komitetu wsparcia dla Hercegowińczyków we Lwowie, upmniał się za nim, reprezentantem tegoż komitetu w Cetyni. Pan Płoszczański nie raczył jednak jednem słówkiem odpowiedzieć doktorowi Kaliczowi i pozostawił reprezentanta Rusinów bez żadnej opieki.

Tak opuszczony przez wszystkich, reprezentant sympatji rusińskich w Cetyni, nie mogąc uzyskać audyencji u księcia, zaprezentował się mu drodze, gdy z senatu do swojego pałacu powracał. Zaproszony do sali audjencjonalnej, oświadczył księciu, iż opuszcza jego stolicę dla słusznych powodów, chcąc jednakże i nadal być pożytecznym dla sprawy wolności Słowian południowych, zamierza udać się na pole bitwy do Hercegowiny i tam pielęgnować rannych. „Podeszły wiek nie odstrasza mnie od podejmowania trudów wojennych, rzekł doktor, a księcia proszę o pomoc.“ Książę przyjął dr. Kalicza przyjaźnie i łaskawie i pomoc przyrzekł, ponieważ zaś tego dnia wyjeżdżał do Rieki, prosił, aby gdy powróci, zgłosił się do niego, a wszystko według jego myśli załatwi. W cztery dni potem książę powrócił. Ponieważ jednak księciu do Rieki towarzyszyli w jego świcie dwaj najzawziętsi wrogowie dr. Kalicza, to jest Tomicz i Popowicz, musieli oni zapewne źle księcia dla dr. Kalicza uprzedzić; przy drugiej bowiem audjencji, książę przyjął rusińskiego doktora obojętnie a nawet nieprzychylnie i zbył go kilku słowami, iż dobrze dr. Kalicz czyni udając się do szeregów wojujących, i że już Popowiczowi dał stosowne rozkazy. Po tej odprawie od księcia udał się dr. K. do Popowicza, a z tym do komitetu. W komitecie dali dr. Kaliczowi 100 złr. z jego żołdu, który znacznie więcej wynosił, i powiedziano mu, iż minister Worbica pisał już do członka T. komitetu słowiańskiego w Cattaro, aby d. Kaliczowi wydał broń i instrumenta chirurgiczne i inne przyrządy w polu lekarzowi potrzebne.

Nazajutrz więc udał się dr. Kalicz do Cattaro, a gdy spotkał pana T. i oświadczył mu jakie ma żądanie, ten się roześmiał i rzekł do dr. Kalicza: „Żadnego listu od ministra Worbicy nie otrzymałem i w podobnym rodzaju odebrać nie mogłem, gdyż my podobnych instrumentów nigdyśmy nie mieli i nie mamy, niech więc pan napisze do tych panów że oszukali pana“. Tego samego dnia napisał dr. Kalicz do księcia skargę, a w niej opisał wszystkie nadużycia członków komitetu w Cetyni i niedopełnienia względem niego najprostszych zobowiązań i prosząc jednocześnie, aby mu przysłano instrumenta i aby mu wypłacono resztę żołdu i oddano buty będące jego własnością. Tydzień upłynął a dr. Kalicz żadnej odpowiedzi od księcia nie otrzymawszy, napisał do niego drugi i trzeci i czwarty raz, ale ani pieniędzy, ani instrumentów, ani butów, ani odpowiedzi żadnej nie otrzymał i długo czekając w Cattaro na tę przysyłkę, wyekspensował własne fundusze co do grosza (bo tu życie drogie). Pisał oprócz tego i do p. Płoszczańskiego prosząc, aby mu przysłano co potrzebuje, ale i od tego znowuż żadnej odpowiedzi nie otrzymał. Takie to są przygody i taki los szlachetnego reprezentanta sympatji Rusinów galicyjskich dla sprawy południowych Słowian i takiego doznał lekceważenia w Czarnogórze, a od swoich własnych ziomków zupełnego opuszczenia.

Szwajcarscy lekarze prędko odjechali do swej ojczyzny, zobaczywszy, że tu tylko Moskalom radzi są, jeden zaś z nich przez 3 tygodnie bawił w Żupie *), w szpitalu, w którym miał 5 rannych, już kończących kurację; — drugi bezczynny w Cetyni jakiś czas przebywał. Przy odjeździe książę udekorował Szwajcarów orderami a komitetowi panowie dali na

---

*) Żupa jest to wieś w Czarnogórze, w której jest szpital dla rannych.

Andrassego w delegacjach wspólnych austro-węgierskich. Tymczasem też same półurzędowe organa oświadczają, że rzecz się musi rozpocząć od zajęcia flotami mocarstw europejskich nietylko Saloniki, ale i innych ważniejszych punktów nadmorskich w Turcji; wskazują nawet na pewno te punkta oraz siły odnośnych flotylli.

Kandydatury poselskie urzędników powiatowych.

Z powodu rozwijającej się akcji przedwyborczej czujemy się obowiązani zwrócić uwagę na pewną okoliczność, która w swych skutkach nader szkodliwy wpływ na porządek społeczny wywierać musi.

Jest to mianowicie epidemia kandydatur, jaka zapanowała pomiędzy urzędnikami prowincjonalnymi w ogólności, zaś pomiędzy starostwami powiatowymi w szczególności.

Bo wyobraźmy sobie tylko, jak się musi teraz zachowywać taki urzędnik, kandydujący na posła? Oto w najbrutalniejszy sposób musi wyzyskiwać swoje stanowisko urzędowe, aby wcześnie jednać sobie głosy wyborców, czyli innemi słowami, sprzeniewierza się swojemu charakterowi urzędowemu. Nietylko że — jak to mówią — musi on przez palce patrzeć na niejedno nadużycie, które z obowiązku swojego skarcić by powinien, ale musi jeszcze nawet ostentacyjnie dać do poznania temu błądzącemu, że on wie o tem, co się dzieje, i gdyby chciał czynić użytek ze swej władzy, to byłby w stanie dokuczyć mu, lecz przez wzgląd na osobistość przestępcy, przymyka oczy na jego winę! Inny znów wyborca stawia za warunek, aby pan starosta lub sędzia-kandydat dokuczył chociażby niesprawiedliwie jakiemuś jego osobistemu nieprzyjacielowi, a podobnemu żądaniu także nie można odmówić przed wyborami. Innych wyborców potrzeba jednać sobie teroryzmem, sztucznemi sposobami napędzając im wygórowany respekt przed potęgą władzy pana kandydata, a są wreszcie i tacy, na których nie poskutkuje żaden z wymienionych powyżej środków, lecz potrzeba wprost użyć przekupstwa, aby zabezpieczyć sobie ich głosy.

Czemże staje się przeto w swoim okręgu urzędowym taki kandydat, który na w pół publicznie popełnia czały szereg nadużyć swej władzy? Czy może on potem tak śmiało jakby powinien, karcić nadużycia swoich podwładnych? Czyż wójtowie, u których on ubiegać się o głosy, będą już mieli i później po wyborach taki respekt wobec niego, jak tego wymaga jego urzędowe stanowisko?

Jednem słowem kandydatura poselska urzędnika w jego własnym rajonie urzędowym kompromituje fatalnie jego stanowisko urzędowe.

Oświadczając się jednak z całą stanowczością przeciwko kandydaturom poselskim urzędników powiatowych w ich własnych powiatach, nie mamy nic przeciwko temu, gdy wyborcy sami postawią kandydaturę urzędnika takiego, od którego władzy nie są zawiśli bezpośrednio. Bo to zupełnie co innego, gdy lada jaki karjerowicz ruchliwy przez woźnych, faktorów, a wreszcie przez podwładnych komisarzy i wójtów (których systematycznie demoralizuje) jedna sobie głosy po wsiach lub miasteczkach, albo też gdy za pomocą rozmaitych pozwolonych i niepozwolonych usług, pieczeniarzowaniem i upakarzającemi faktami pozyskuje sobie głosy u szlachty i żydów, głosujących w kurji większej posiadłości ziemskiej — a co innego, gdy jakiś urzędnik nie podobnemi sztucznemi środkami, jakie wyliczyliśmy tu, ale tylko prawością charakteru i wybitnemi zdolnościami pozyska sobie uznanie ogółu w tak szerokich kołach, że kandydatura jego jest możliwą w okręgach wyborczych, zupełnie neutralnych. Ich wykształcenie prawnicze, znajomość spraw publicznych i rutyna, mogą bardzo przydać się naszemu sejmowi.

Zebrawszy to wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli, czynimy wniosek, aby zwierzchnicze władze rządowe w naszym kraju, jak niemniej i centralny komitet wyborczy zasadniczo oświadczyły się przeciwko kandydaturom poselskim urzędników powiatowych w ich własnych okręgach urzędowych. Kandydatury podobne demoralizują bowiem ludność i kompromitują powagę urzędów. Mniemamy też, że każdy obywatel kraju, obznajomiony ze stosunkami naszemi, i dbały o dobro publiczne uzna słuszność wyłuszczonych tu zapatrywań naszych, i wedle możności będzie przeszkadzał kandydaturom tych ambitnych karjerowiczów, którzy wedle wszelkich pozorów nie poczytywaliby godności poselskiej za służbę publiczną, połączoną z odpowiedzialnością ciężką, lecz za wygodną drogę do awansów.

Po konferencjach berlińskich

Rozjechali się kanclerze trzech cesarstw, a półurzędowe dzienniki głoszą, iż nastąpiło zupełne porozumienie między nimi w sprawie wschodniej, i tym sposobem pokój europejski został zapewniony. Lecz te same organa jednocześnie donoszą:

najpierw, że odtąd Moskwa wzięła w swe ręce prowadzenie dalszej dyplomatycznej akcji w sprawie wschodniej, to jest, że Austrja od tego prowadzenia się cofnęła na drugi plan, lub że cofnięta została. Już nie hr. Andrassy lecz ks. Gorczakow nowy memorjał czy nową notę wystosował do Turcji, i odczytał ją posłom zachodnich mocarstw przy dworze niemieckim, wzywając ich do popierania zawartych w tej nocie żądań u rządu tureckiego;

powtóre, że nie uchwalono w Berlinie ani okupacji, ani interwencji zbrojnej, ani też naruszenia całości terytorjalnej Turcji, ale pacyfikacja ma być energicznie przeprowadzona i zabezpieczona ochrona obcych poddanych, w Turcji przebywających;

po trzecie: że w nocie, zredagowanej przez ks. Gorczakowa, mają trzy cesarskie gabinety żądać rękojmi od rządu tureckiego, iż przyrzeczone reformy będą przeprowadzone. A gdy powstańcy jako warunek złożenia broni, żądali gwarantowania reform przez mocarstwa cesarskie, więc zdaje się, że żądano od Turcji dlatego rękojmi, ażeby na tej podstawie gwarantować znowu powstańcom przeprowadzenie reform.

Niektóre pisma półurzędowe doniosły oprócz tego, że nota ks. Gorczakowa ma żądać od Turków przeprowadzenia takich samych reform, jakie przyrzekła dla Bośnii i Hercegowiny, i w innych prowincjach tureckich, których ludność chrześciańska wynosi przynajmniej jedną trzecią część ogólnej ludności. Wiadomość ta jest bardzo prawdopodobną, jeżli prawdziwą jest poprzednia, iż zażądano od Turcji zabezpieczenia ochrony ludności chrześciańskiej w ogóle.

Taki jednak zwrot w polityce trzech cesarstw, nie jest wcale pokojowym. Celem jego jest widocznie z jednej strony nagromadzić więcej jeszcze argumentów do wykazania konieczności interwencji zbrojnej, z drugiej strony poruszyć ludność chrześciańską we wszystkich prowincjach tureckich i sprowadzić jeszcze większy rozkład państwa tureckiego, tak, iżby niezdolne już było do wszelkiego odporu. Natychmiastowa okupacja lub interwencja zbrojna w Bośnii i Hercegowinie mogła sprowadzić jedynie amputację najwięcej zgangrenowanych części państwa tureckiego, utratę Bośnii i Hercegowiny; żądania zaś, zawarte w nocie ks. Gorczakowa, sięgają nierównie dalej, bo przygotują rozbiór całej europejskiej Turcji.

Ztąd zrozumieć łatwo, dlaczego hr. Andrassy odstąpił od prowadzenia dalszej akcji dyplomatycznej i oddał je „nolens volens" w ręce Moskwy. Trzeba być bardzo krótkowidzącym, ażeby taki zwrot uważać jako zabezpieczenie pokoju, lub jako pomyślny dla polityki austrjackiej rezultat konferencji berlińskiej. Hr. Andrassy widocznie znalazł się w Berlinie w takiem położeniu, iż ani w myśl kanclerya moskiewskiego i niemieckiego prowadzenia dalszej akcji dyplomatycznej podjąć się nie mógł, ani też nie był w stanie cofnąć się od trójcesarskiego przymierzenia. A być może, że nawet mimo jego woli odjęto Austrji prowadzenie tej akcji z obawy, ażeby hr. Andrassy znowu, jak przy pierwszej swej nocie, nie przewlekał sprawy przez nowe sześć miesięcy i nie paraliżował całej akcji.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Płockiego d. 14. maja.

Chociaż nie jestem waszym korespondentem z Warszawy, powróciwszy jednak świeżo z naszej stolicy, poczytuję sobie za obowiązek, zakomunikować czytelnikom *Gazety Narodowej* kilka bieżących nowin, posiadających interes ogólny dla całego polskiego społeczeństwa.

Przedewszystkiem na porządku dziennym w Warszawie, jest założenie nowego codziennego pisma. Założycielem jest p. J. G. Bloch, znany bankier warszawski i przedsiębiorca różnych gałęzi kolei żelaznych. Koncesję na gazetę p. Bloch już podobno uzyskał w Petersburgu od ministra spraw wewnętrznych, w atrybucjach, którego leży inspekcja nad całą perjodyczną prasą w cesarstwie i królestwie. P. Bloch, stojący na czele wielkich interesów kolejowych, jest zaciętym współzawodnikiem Kronenberga; pomiędzy temi finanso wemi potęgami, przychodziło już niejednokrotnie do bardzo skandalicznych zatargów, o czem *Gazeta Narodowa* była w swoim czasie przez korespondentów dobrze i niedobrze poinformowanych, zawiadomioną. Otoż przez założenie w Warszawie swojego własnego dziennika i uczynienia go głównym organem swoich interesów, p. Bloch chce na silniejszych oprzeć się nogach, chce mieć prawo publicznego głosu tam gdzie będzie to uważał za stosowne — jednem słowem chce na rzecz wielkich swoich przedsiębiorstw mieć możność agitacji i wpływu na opinję publiczną. Do dzisiejszego dnia zwracania się p. Blocha o poparcie, lub obronę do prasy warszawskiej, nie zawsze odnosiło pożądany skutek, bo niezależność warszawskiego dziennikarstwa nie pozwala mu mieszać się w interesa dwuznacznej korzyści publicznej, tymczasem p. Kronenberg, będąc właścicielem *Gazety Polskiej* i dobrawszy sobie w ostatnich czasach redaktora p. Leo, adwokata, zupełnie oddanego interesom Kronenberga, za pośrednictwem publicznego organu, miał możność mieszania szyków Blochowi i konspirowania przeciwko niemu. Własny tedy organ Blocha, ma zaradzić temu. Pierwsza konferencja, jaką odbył Bloch z niektórymi warszawskimi literatami, spełzła na niczem, bo ci według zdania p. Blocha, za wysokiej wymagają sumy na samo założenie gazety i drukarni, która zresztą ma być pod względem literackim, społecznym i politycznym szeroko prowadzona i od razu ma zaimponować publiczności. Ale do p. Blocha zgłosił się p. Lewestam, znany literat i profesor warszawskiego uniwersytetu i ten podał cyfry i plan, które zadowalniają Blocha — idzie tylko o to, czy nie jest za ryzykowne powierzenie redaktorstwa gazety p. Lewestamowi, ze względu jego dwuznacznych opinii politycznych; nie cieszy się on ogólnem uznaniem, choć niezawodnie zdolnym jest dziennikarzem, a szczególniej krytykiem. Lewestam na wspólnę z drukarzem Noskowskim lat temu kilka, założył w Warszawie *Wiek* i głównie dlatego, że Lewestam nie miał uznania u publiczności, *Wiek* został odprzedany za bardzo zresztą pieniądze panu Kazimierowi Zalewskiemu i teraz po *Kurjerze Warszawskim*, z pism codziennych ma najwięcej abonentów. O ile opinia publiczna, co do osoby p. Lewestama, jest sprawiedliwą, trudno jest sądzić, nie ulega jednak wątpliwości, że Lewestam jest jeden z najzdolniejszych literatów warszawskich, i że we wszystkich pracach, opatrzonych jego nazwiskiem, bigdy z czemś anti-polskiem nie się spotkał — przeciwnie, obok często głębokiej erudycji, jest tam i ciepło i prawdziwa znajomość rzeczy ojczystych... Co zaś do prywatnych stosunków, to te zdaniem mojem, nie powinny wchodzić w rachunek publicznego człowieka.*). Czy więc tedy dziennik pana Blocha ukaże się pod redakcją p. Lewestama, czy pod kogo innego, — bliska przyszłość to powie.

Na dzień 17. maja zapowiedziany jest przyjazd do Warszawy ministra sprawiedliwości z Petersburga, p. Pahlena. Pahlen jest Niemcem, nie umiejącym nawet dobrze mówić po moskiewsku. Jest to człowiek, jako prawnik w istocie uzdolniony, szczególniej, jest biegły, jako cywilista. Zwiedziwszy przed tem sądownictwo w Kongresówce, nabrał o niej najpochlebniejszego przekonania i głośno się z tem odzywał — szczególniej urządzenia hypoteczne zachwyciły go, a wiadomo, że w całem państwie moskiewskiem hypoteki niema i przy zupełnie dezorganizacyjnych pojęciach prawnych, na długo jeszcze ani mowy o niej być tam nie może. Przyjazd Pahlena do Warszawy, ma być w związku z osobistym nadzorem nad wprowadzeniem w Kongresówce nowej ustawy sądowej, która jak wiadomo ma wejść w życie z dniem 1. czerwca br. Utrzymują dobrze poinformowani, że Pahlen w dykasterjach cywilnych, gdzie obowiązuje u nas kodeks Napoleona, w hypotecznych i notarjalnych, ma zamiar mianować samych Polaków, i że prezesów sądów okręgowych, chce otoczyć członkami Polakami z dawnych urzędników sądowych, aby przez to dać możność jakiego takiego funkcjonowania sprawiedliwości, która naturalnie przy tych nowych urządzeniach i przy zupełnej nieznajomości rzeczy u dygnitarzy moskiewskich, mocno szwankować będzie. Utrzymują także, iż Pahlen wyjednał szersze pozostawienie języka polskiego w nowej procedurze sądowej, jak to, pierwiastkowo było zamiarem. Aresztowania żydów na Litwie, wywarły alarmujący wpływ na tutejsze żydowstwo; w Warszawie już policyjni ajenci uwijają się między żydami, a nawet mówią, że kilku już aresztowano. Czy aresztowania nastąpiły, na pewne niewiadomo, ale to fakt, nieulegający wątpliwości, że policja odbyła już kilka nocnych rewizyj u żydów warszawskich, którzy nadzwyczajnie są tem zatrwożeni. Wiele z żydowskich rodzin pojechało do Wilna, gdzie ich krewni osadzeni zostali w więzieniu, ale podobno teraz oberpoliemajster warszawski odmawia im paszportów. Gwałt między synami Izraela jest ogromny.

*) Gdzie niema zupełnej wolności, tam rękojmią narodowego kierunku pisma, przedewszystkiem jest charakter prywatny redaktora. p. r.

Z Izby sądowej.

Lwów 15. maja 1876.

(*Dzieciobójstwo.*)

Przed trybunałem sądu przysięgłych (przewodniczący prezydent sądu kr. p. Piątkowski) stawali dziś: niezamężna 23-letnia Nastka Bojko wraz z kochankiem swoim 26 letnim Fedkiem Muzyczką, gospodarzem ze wsi Pozdzimierza.

Fedko Muzyczka, zugsführer z 30 pułku piechoty, ożenił się z 46-letnią przeszło kobietą, ciotką Nastki. Nie tylko ta nierówność wieku, lecz także i okoliczność, że żona Fedki była gderliwą i pijaczką, zwróciły afekta jego ku młodej hożej Naści, będącej przy ciotce, a zarazem sprawującej obowiązki sługi przy gospodarstwie jego. Stosunek ten miał swoje zwykłe następstwa, i o to dziś Nastka Bojko stoi pod zarzutem, iż w zamiarze pozbawienia życia własnego dziecka przy porodzie, targnęła się czynnie na jego życie, zaś Fedko Muzyka, że nakłonił ją do tego, a mianowicie, aby dziecięcia przy porodzie nie dawała pomocy i przez to pozbawiła go życia. Dnia 5. lutego doszło do wiadomości wójta w Poddzimierzu, że Nastka, służąca u Fedka Muzyczki urodziła dziecię, które zakopała lub gdzieś ukryła. Udał się zatem wójt z przysiężnym do domu Fedka i począł wypytywać, gdzie się dziecko podziało. Zrazu wypierała się Nastka, iż o żadnem dziecku nic nie wie, dopiero na przedstawienie wójta, że się od jej macochy dowiedział, iż istotnie poród odbyła i dziecko gdzieś w lesie zakopała, wyznała Nastka, że porodziła dziecko nie żywe, które Fedko w niewiadomem jej miejscu ukrył.

W skutek doniesienia urzędu gminnego wysłał c. k sąd powiatowy w Sokalu komisję śledczą do Pozdzimierza i dopiero wtedy wskazał Muzyczka miejsce w lesie, gdzie zwłoki dziecięcia ukryć pod śniegiem. Zwłoki te dziecięcia płci żeńskiej były po części już przez zwierzęta leśne uszkodzone, a mianowicie bok prawy przedstawiał wygryziony otwór rozmiarów jaja kurzego, przez który aż do wnętrza klatki piersiowej wejrzeć było można, krawędź lewej stopy była aż do końca obgryzioną. Skonstatowali lekarze sokalscy, że dziecko żywe przyszło na świat i że prawdopodobnie nawet mlekiem macierzyńskiem choć krótki czas karmione było. Z wszelką jednak stanowczością twierdzą, że dziecię wystawione na mroźne powietrze a w następstwie w skutek udaru mózgowego życie postradało.

Nastka Bojko badana przez sędziego śledczego otwarcie wyznała, że w skutek ścisłego stosunku ze swoim służbodawcą, Fedkiem Muzyczką, mężem jej ciotki, zaszła w ciążę. Już podczas żniw r. 1875 wyjawiła przed kochankiem stan swój i wtedy to miał ją Fedko upatkjać, że będzie miał o dziecku staranie, ponieważ żona jego niema dzieci. Gdy się coraz więcej zbliżała chwila stanowcza, zmienił Fedko swoje usposobienie i dorabiał jej, by się starała płód spędzić, dźwigając ciężary. W styczniu w dzień przed Jordanem poczuła Nastka bole i znów udała się do Fedka po radę, co tu czynić. Wtedy radzi Fedko: idź do stodoły i staraj się tak ułatwić, by się o tem wszystkiem nikt nie dowiedział i wszystko nie było, nic nie rób dziecku, mówił Fedko, już ja go sam „zapodjm". Istotnie w stodole na stryszku w czasie silnego mrozu odbył się ten akt.

Gdy przyszła najkrytyczniejsza chwila, broni się Nastusia, straciłam przytomność, przyszedłszy zaś nad rankiem do siebie, jak obok mnie dziecka nie było, nie wiem co się z niem stało — zabrał je Fedko i ukrył gdzieś w lesie. Zaprzecza dalej Naścia stanowczo, jakoby jakikolwiek udział miała w pozbawieniu dziecka życia.

Fedko Muzyczka broni się tak: Dowiedziawszy się od Nastki, że zbliża się dla niej chwila krytyczna, powiedziałem jej, w chacie odbyć się to nie może, jest tu żona i byli właśnie goście — idź serce moje do komory i sprawuj się cichutko, żeby się nikt o tem nie nie dowiedział, ja tam przyjdę do ciebie. Nastka zaś nie posłuchała go, i pomimo zimna poszła do stodoły. Następnego dnia przyszedłszy do niej, powiedziała mi Nastka, że dziecko przyszło na świat nieżywe i schowane jest pod strzechą, dopiero dnia trzeciego po tym wypadku wyjąłem dziecko z pod strzechy i poniosłem do lasu i o to wszystko.

Lekarze sokalscy obdukując trupka dziecka, powiedzieli, że dziecko umarło w skutek zimna — stanowczo zaś orzekli, że gwałtownem przyczynieniem się ręki obcej dziecko życia nie postradało. Przeciwnie lekarze lwowscy pp. dr. Feigel i Karcz twierdzą znowu stanowczo, że dziecko pozbawione zostało życia w sposób gwałtowny przez działanie siły mechanicznej, a to z tego powodu, że na głowie znaleziono ślady przekrwienia mózgu i na twarzy takie przekrwienie, które tylko w skutek mechanicznego działania powstać mogły.

W skutek tego orzeczenia rzeczoznawców prokuratora państwa, która pierwotnie oskarżyła Nastkę Bojko, iż dnia 20. stycznia r. b. z nauowy Fedka Muzyczki dziecię swe nieślubne w zamiarze zabicia go przez rozmyślne zaniechanie dania mu potrzebnej przy porodzie pomocy życia pozbawiła, i przez to dopuściła się zbrodni dzieciobójstwa — zmieniła swoje oskarżenie w ten sposób, iż Nastka dopuściła się tej zbrodni przez gwałtowne działanie, w skutek czego śmierć dziecka nastąpiła. Fedko Muzyczka, który ją do tej zbrodni nakłonił, dopuścił się morderstwa.

W tym też kierunku postawił trybunał pp. sędziom przysięgłym odnośnie do oskarżonych dwa pytania główne. Na wypadek zaprzeczenia tych pytań postawił trybunał dwa ewentualne pytania, a to co do Nastki, czy winną jest, iż w zamiarze zabicia dziecka swego pozbawiła go życia przez zaniechanie dania mu przy porodzie potrzebnej pomocy; zaś co do Fedka, czy winien jest, iż zwłoki dziecka ukrył przed śledczą zwierzchnością. Na żądanie obrońcy Nastki dr. Gottlieba, dodał sąd jeszcze pytanie piąte na podstawie § 339 czy Nastka winną jest, iż czując się ciężarną, rozmyślnie nie wezwała do tego aktu akuszerki lub innej jakiej kobiety do pomocy.

W ostatecznym swoim wywodzie podnosił pan prokurator Zborowski, że Nastka działała rozmyślnie, bo w chwili gdy ją porywały bole nie opowiadała się przed ciotką, ani żadną inną kobietą, udała się do stodoły, gdzie jej nikt w pomoc przyść nie mógł — wiedziała o tem dobrze, że dziecko w zimnej stodole utrzymać się nie może. Nie robiła żadnego do tego przygotowania, nawet żadnej szmaty nie miała. Wątpi prokurator, aby akt ten mógł się odbyć stojąc, jak się tłumaczy Nastka, sprzeciwiają się temu rzeczoznawcy. — Co do Fedka podnosi p. prokurator, że nakłaniał on Nastkę do pozbawienia dziecka życia, by nie mieć kłopotu ze żoną i wstydu u sąsiadów. Poczuwał on się też do czynu karygodnego, bo starał się ukryć zwłoki dziecka przed zwierzchnością.

Obaj pp. obrońcy obwinionych drowie Gottlieb i Jackowski podnosili wymownie, że sprawa ta jest zupełnie nie wyjaśnioną, niewiedzieć bowiem przez czyję winę śmierć dziecka nastąpiła. Nastka powiada że straciła przytomność i nie wie już potem co się z dzieckiem stało, Fedko zaś twierdzi, że dziecko martwe już wziął z pod strzechy i zaniósł do lasu, świadków nie było.

Na zdaniu lekarzy rzeczoznawców to w tym wypadku polegać nie można podnosił dr. Gottlieb, bo lekarze sokalscy inaczej orzekli, a znowu inaczej lekarze lwowscy.

W skutek werdyktu pp. sędziów przysięgłych, trybunał uwolnił Nastkę Bojko od oskarżenia o dzieciobójstwo, Fedka zaś uwolnił od oskarżenia o współwinę w morderstwie; zasądził go zaś za zbrodnię z § 214 (dopomaganie do ukrycia zbrodni) na trzy miesięczne więzienie.

Wyrok ten ogłoszono o godz. 1/4 11 w nocy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Prezes komitetu pomnika dla Seweryna Goszczyńskiego p. Alfred Młocki, wniósł do namiestnictwa podanie dnia 17. marca o pozwolenie zbierania składek w całym kraju na fundusz pomnikowy. C. k. namiestnictwo reskryptem swoim z dnia 8. maja do liczby 2800, udzieliło komitetowi pozwolenie do zbierania składek w obrębie gminy miasta Lwowa aż do końca grudnia 1876 r. Komitet na zasadzie tego pozwolenia, wzywa więc wszystkich obywateli w kraju, chcących przyczynić się do wzniesienia pomnika godnego zasług zmarłego, wieszcza i obywatela, który po długich latach tułactwa zmarł pomiędzy nami, aby spocząć w ziemi rodzinnej, ażeby składki swoje raczyli nadsyłać do Lwowa, na ręce skarbnika komitetu pana Władysława Gubrynowicza, na placu św. Ducha l. 10 w księgarni.

— Wczoraj zjechali się w Stanisławowie i udali się do Czerniowiec pp. Nördling i Klaudy, pierwszy będący naczelnikiem jen. inspekcji austr. kolei żelaznych, drugi jen. inspektor kolei galic. Karola Ludwika.

— Otrzymujemy następujące zażalenie:

„Przed dwoma tygodniami wykopano na Halickiem placu koło handlu Buszka i Sedlaka jamę, aby kanał naprawić, lecz robota została zaniechaną, chodnik zerwany, a tylko trzema deskami nakryty. Co chwilę można więc widzieć, jak przechodzień o mało nogi nie złamie, gdyż deski są bardzo słabe, na pół zgnile i uginają się. Zapewnie nie do pojęcia dla czego dotąd nie zmuszono właścicieli, p. Baurowicza, do położenia bezpieczniejszego przejścia, aby nie narażać przechodniów na niebezpieczeństwo złamania karku lub nogi".

— P. Filp Zaleski, radca dworu, przybył d. 15. t. m. z Wiednia do Lwowa i zabawi tu dni kilka.

— Do p. Witalisa Smochowskiego, byłego dyrektora teatru i przewodniczącego komitetu pomnikowego dla ś. p. J. N. Kamińskiego, nadeszło z administracji skarbkowskiej pismo, w którem donoszą, że w r. 1872 przyjęto od pana Adama Miaszewskiego do depozytu książeczkę kasy oszczędności nr. 14.678, opiewającą na 101 zł. 20 ct. Jest to część dochodu z przedstawienia urządzonego przez byłego dyrektora teatru dnia 4go grudnia 1868 r.

— W środę (dziś) dnia 17. maja 1876 odbędzie się w sali ratuszowej koncert Adeliny Paschalis, primadonny opery krół. w Lizbonie i pianisty Ludwika Marka ze współudziałem Augusta Souvestre, pierwszego barytona opery w Medjolanie. Program: Oddział I. 1. a) Romans z opery Żydówka Haleviego; b) Arja z Guarani de Gomez, odśpiewa panna A. Paschalis. 2. Romans z opery Tanhäuser R. Wagnera, odśp. p. Souvestre. 3. a) Fantazja z Lucji Fr. Liszta; b) Walc koncertowy L. Marka, odegra p. Marek. 4. Duet Do izettiego, odśpiewają panna Paschalis i p. Souvestre. Oddział II. 5. Arja z opery Hrabina, Moniuszki odśp. panna Paschalis. 6. „Invocation" Gounoda, odśpiewa p. Souvestre. 7. a) Larghetto Chopina; b) Gavotta Martiniego; c) Gavotta Marka; d) Etude koncertowy Liszta, odegra p. Marek. 8. a) Duet z opery Don Juan Mozarta; b) Duet z opery „Rüy Blas" Marchetige, odśpiewają panna Paschalis i p. Souvestre. — Początek o godzinie 8. wieczór.

— W ostatnich dniach uwięziony został w Poznaniu hr. Stanisław Plater, niegdyś firmowy „Telusa".

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, nadesłał prenumeratę do Administracji *Gaz, Narod.* p. Iłaszewicz z Świsteiników 3 zł. 50 ct. Dalszą prenumeratę przyjmujemy.

— Wiadomości policyjne. Dnia 8. maja przy strzelaniu z moździerzy na Podzamczu w Rzeszowie w skutek nieostrożności nabijających, nabój roztrzaskał lewo kolano Piotrowi Orękiewiczowi, członkowi miejscowej straży ogniowej tak nieszczęśliwie, iż tegoż samego dnia musiano dokonać amputacji uszkodzonej nogi, która to operacja pomyślnie się powiodła. Stan zdrowia Orękiewicza nie jest niebezpieczny. — Tegoż samego dnia w Radziechowie, w powiecie Kamioneckim przy rozbieraniu starego domu zabity został, skutkiem własnej nieostrożności, szklarz miejscowy Josel Szwarc. Chciał wyjść pozostałe w stojącej jeszcze ścianie okienko, przyczem jednakowoż ta ściana na niego runęła. Dochodzenie karne zarządzono. — Żona polowego dworskiego w Kłyża, w powiecie Dąbrowskim, Marcina Suda, dnia 14. kwietnia wracając z sąsiedniej wsi do domu, utonęła przypadkowo w strumyku przez wieś płynącym. Zdaje się, że nieszczęśliwa znalazła śmierć tę w przystępie epilepsji, na którą cierpiała. W dziesięć dni później 2 i pół letni synek tegoż Suda, pozostawiony w domu bez nadzoru, pobiegł nad ów strumyk, wpadł w wodę i utonął. O zaniedbanie dozoru nad dzieckiem pociągnięto winnego sądownie do odpowiedzialności.

Nagłą śmiercią w skutek porażenia apoplektycznego zmarł dnia 5. b. m. gospodarz gruntowy z Mokrzca, w powiecie Piłźnieńskim, Michał Grab. — Dnia 3. b. m. w Husiatynie 7-letni Jan Kunieszkiewicz, bawiąc się nad brzegiem Zbrucza, wpadł do wody i utonął.

— **Mianowania.** C. k. krajowa dyrekcja skarbu mianowała adjunktem c. k. głównej kasy krajowej we Lwowie oficjała tejże kasy Adolfa Swobodę, a oficjałem tejże kasy kontrolora przy c. k. magazynie sprzedaży tytoniu i stempli w Jagielnicy Aleksandra Korczyńskiego.

— Z **Krosna** nadesłano nam z zarządu Towarzystwa pomocy naukowej następujące dopełnienie programu podanego w korespondencji z 12. bm. 1) O ogródkach szkolnych, jako czynniku wychowawczo-naukowym, czytać będzie p. Józef Mickowski, dyrektor szkoły Wydziałowej w Krośnie. 2) O moralnem i społecznem stanowisku człowieka. P. Aleksandra Weissenfeld, nauczycielka kierująca szkoły żeńskiej w Krośnie. 3) Kiedy szkoły ludowe odpowiedzą godnie powołaniu swemu? P. Jan Müller, nauczyciel szkoły wydziałowej.

— (*Eesf.*) **Łańcut** dnia 14. maja 1876. Po długim spokoju obudziło się w mieście naszem życie towarzyskie, o jakiem kilka lat wstecz nawet pomyśleć nie było można. Dzięki niektórym panom, zawiązał się komitet dla urządzenia stałego teatru amatorskiego, którego czyste dochody przeznaczone będą mają na zaniżanie ochotniczej straży ogniowej, na szkołę, na fundusze biblioteki miejskiej „Mrówki" i inne szlachetne cele. Dnia 7go b. m. odbyło się pierwsze przedstawienie amatorskie, któ-

rego czysty dochód przeznaczony został na zawiązanie ochotniczej straży ogniowej. Odegrano „Narzeczone“ komedję w 2 aktach Korzeniowskiego i „Przybłęda“ komedję w 2 akt. ze śpiewkami. — Ogólny dochód wynosił do 150 zł. w. a. Publiczność powodowana dobroczynnym celem, nader licznie się zebrała i spodziewać się należy, że i nadal będzie wspierać szlachetne dążności. — W końcu wypada podnieść zasługi całego Towarzystwa amatorskiego które nie szczędziło starań w powyższem przedsięwzięciu.

— **Brzesko** 12. maja. Wczorajsze posiedzenie Rady powiatowej pozostawiło po sobie bardzo przykre wrażenie i pewien niesmak, jakiego przysłuchująca publiczność doznała w skutek opozycji p. Edmunda Jastrzębskiego, właściciela dóbr Dębno w naszym powiecie. Chodziło tu o uchwalenie 200 zł. na cel utworzenia fundacji, ażeby corocznie jeden z ubogich uczniów zdawszy egzamin dojrzałości w gimnazjum Tarnowskiem, udający się na wszechnicę lub akademję techniczną, otrzymał zapomogę na koszta, połączone z takiem przejściem do wyższych zakładów naukowych.

Myśl tę powzięła Rada powiatowa Tarnowska, i taką samą kwotą przyczyniła się także gmina m. Tarnowa, a jeżeliby jeszcze 6 Rad przyczyniło się do tej fundacji takąż samą kwotą, osiągnęłoby się kapitał 1600 zł., którego coroczny procent stanowiłby wcale przyzwoity zasiłek.

Marszałek p. Władysław Dąmbski przedstawił Radzie całą sprawę jasno i poparł ją gorącemi słowy, komisarz rządowy p. Pfau, c. k. starosta, przemawiał także szczerze i serdecznie za wnioskiem uchwalenia tej jednorazowej kwoty, która niejednemu może uczniowi z powiatu Brzeskiego utorowałaby drogę do lepszej przyszłości, i do stanowiska przynoszącego korzyść dla kraju, a chlubę dla powiatu.

Cała Rada milczała i byliśmy pewni powzięcia pomyślnej uchwały, co malowało się na twarzach wszystkich członków Rady, gdy oto nad spodziewanie zabrał głos — p. Jastrzębski, który mową swoją wprawdzie nie bardzo potoczystą — chociaż nie przekonał inteligencji, ale trafił do przekonania młodszej swojej braci i — wniosek upadł ku najwyższemu zgorszeniu i zdziwieniu obecnych, niemogących ochłonąć z wrażenia smutnego, wywołanego tym nowym dowodem braku pojęć zasad postępowych.

Oddając powyższy fakt pod sąd publicznej opinji mam nadzieję, że wszystkie dzienniki raczą powtórzyć go w swoich kolumnach, tem więcej, gdy — jak dowiadujemy się, tak marszałek, p. Dąmbski, jak niemniej i c. k. starosta, p. Pfau, oświadczyli gotowość złożenia tej kwoty z własnych funduszów.

— *(s)* **Z pod Gródka**. W kraju naszym, tak wyniszczonym i klęskami dotkniętym szukając przyczyny tego zubożenia, — przekonamy się pewnie, że największe szkody wyrządzało i wyrządza pijaństwo i lichwa, — a przy zrujnowanych gospodarstwach i zniszczonych majątkach wiejskich — z małemi wyjątkami poszło wszystko na wódkę i lichwę. Bardzo to dobrze pojęli posłowie w sejmie naszym, — gdy jak jeden mąż — stanęli i uchwalili ustawę przeciw pijaństwu, aby tym sposobem tamę położyć złemu.

Lecz niestety ustawa nie weszła w życie, — a złe szerzy się dalej — tak że nie tylko rujnuje się mienie lecz nawet zagrożone jest życie. Oto zdarzył się znowu wypadek, który tę prawdę w całej maluje zgrozie.

Rolnik z Wołczuch J. Letkiewicz założył się z propinatorem karczmy w Wołczuchach, że wypije kwartę wódki duszkiem. Propinator przystąpił do zakładu pod warunkiem, że gdy J. Letkiewicz wypije kwartę wódki duszkiem, za kwartę wódki nie zapłaci, — jeżeli zaś wspomniony rolnik wódki nie wypije, — zapłaci mu (propinatorowi) 3 zł. w. a. Żyd, aby nie stracić kwarty wódki daremnie — lecz aby mu ta kwarta 20 razy drożej zapłaconą została, — dodał do półkwarty zwyczajnej szynkowej wódki — półkwarty okowity, zmięszał obydwie półkwarty razem, i dał J. Letkiewiczowi do picia. J. Letkiewicz wypiwszy kwartę tak mocnej wódki duszkiem — padł w tej chwili na miejscu bez duszy.

Zwierzchność gminy w Wołczuchach zawiadomiła o tem natychmiast c. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni, który zesłał na miejsce komisję z dwóch lekarzy i dwóch urzędników sądowych, — i zwłoki zmarłego po dokonanej wprzód obdukcji pochowane zostały.

Oto fakt, który dalszego nie potrzebuje komentarza. Spodziewać się, że c. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni przeprowadzi śledztwo.

Czas, aby zaprowadzona ustawa przeciw pijaństwu, złemu położyła tamę, bo wszelkie usiłowania dla polepszenia dobrobytu nadaremne będą, jeżeli się pijaństwu i lichwie nie zapobieży.

Zwrócić powinien rząd uwagę także na tę okoliczność, że żydzi propinatorowie szkodliwe zdrowiu ingredjencje dodają do wódki, jak wapno, tytoń, narkotyczne ziela, które są zdolne zwykłą — i w małej ilości wypitą szynkową wódkę szkodliwą uczynić. Zwracały już dzienniki na tę okoliczność uwagę rządu, lecz dotąd bezskutecznie. Najlepszym dowodem tej prawdy jest ta okoliczność, że żaden żyd zwykłej szynkowej wódki pić nie będzie, lecz chcąc w karczmie wypić wódkę, każe sobie dać okowity, którą sam rozpuści wodą — i dopiere pije, — bardzo dobrze wiedząc, jakie arendarzo szkodliwe dodatki do wódki mieszają, którą nie chce kalać swe usta i narażać swe zdrowie.

— **Trembowla** 13. mnja 1876. Przeczytawszy w *Gazecie lwowskiej* sprawozdanie p. Promińskiego ze stanu funduszu przeznaczonego na postawienie pomnika dla Chrzanowskiej w Trembowli, oraz wniosek jego co do użycia tej kwoty pozwalam sobie zabrać głos w tej sprawie. — P. P. proponuje, aby pieniędzy tych jako nie wystarczających na wybudowanie pomnika, użyć na powiększenie budynku szkoły żeńskiej w Trembowli, którąby nosiła godło „Szkoła imienia Chrzanowskiej“. Otóż projekt ten nie jest zdaniem naszem wcale stosownym. Wiadomo że gmina trembowelska należy do majętniejszych, a jako taka rozporządza dość znacznymi funduszami, które pozwalają jej jak najzupełniej postarać się o stosowne pomieszczenie szkoły żeńskiej; wprawdzie teraźniejszy budynek szkolny nie odpowiada potrzebie, lecz prędzej czy później będzie gmina zniewoloną rozszerzyć go, tem bardziej, że od dłuższego czasu zajęte są przy tej szkole trzy nauczycielki. Zapytuję się więc zkąd przychodzi kraj do tego by składał pieniądze na rozszerzenie budynku szkolnego i wspierał gminę, która przy rządnem gospodarstwie mogłaby posiadać aż nadto wystarczające fundusze na cele oświaty. Gdyby wniosek p. P. przyjęto, zostałby właściwy cel zupełnie chybiony, a zamiast pamiątki dla kraju stworzonoby pamiątkę kasie gminnej; którąby nie była od tego, aby się mogła zasilić wdowim groszem ogółu. Jeżeli zebrany fundusz nie wystarcza na postawienie pomnika ze spiżu, lub kamienia pinczowskiego, należy zastosować się do danych środków i ograniczyć się na postawieniu w odpowiedniem miejscu obelisku z dobrego kamienia, choćby trembowelskiego, lub z marmuru, na którym znajdowałaby się tablica ze stosownym napisem. Obelisk taki zaopatrzony żelaznymi sztachetami lub łańcuchem, mógłby bezpiecznie przetrwać długie czasy, przyczem nie mógłby być tak łatwo uszkodzony jak statua — za wzór możnaby wziąć obelisk postawiony dla poległych żołnierzy z r. 1866 przed kościołem w Tarnopolu — sądzę zaś że kapitał dochodzący 4000 wystarczyłby zupełnie. — Zgodzilibyśmy się również na zdanie *Czasu* z 12. maja, że należy pozostawić kapitał w kasie oszczędności do czasu aż urośnie do potrzebnej na postawienie pięknego pomnika sumy. Trzeci wreszcie wniosek byłby ten, aby użyć zebranych pieniędzy na utworzenie kilku małych stypendjów dla uczniów trembowelskich, którzy poświęcili się zawodowi nauczycielskiemu. A jest takich biedaków kilka, którzy uczęszczają do seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, nie mając innego utrzymania prócz 50 złr. rocznego stypendjum z funduszu krajowego. Czy nie byłoby lepiej dodać do owych 50 złr. każdemu po kilkadziesiąt złr. coby byt ich znośniejszym uczyniło i dopomogło do osiągnięcia celu? Czy nie byłoby większą zasługą wesprzeć kilka pracowitych chłopaków aniżeli majętną gminę, a właściwie kilka spanoszonych żydków którzy wziąwszy budowę szkoły w swe ręce, chętnieby groszem publicznym kieszenie swe napełnili.

Przy tej sposobności dodaję że przed kilkoma laty ofiarował p. P. dwieście kilkadziesiąt złr. należących mu się od gminy na utworzenie stypendjum pod warunkiem jeżeli gmina drugie tyle dołoży — gmina zezwoliła, lecz na tem koniec i dotąd nie wiemy co się dzieje z tą sumą i procentami, to tylko jest pewnem, że dotąd żaden biedny uczeń nie otrzymał najmniejszego zasiłku. Gdyby więc do kwoty zebranej na pomnik, dodano owę sumę, utworzyłby się wcale znaczny kapitalik, któryby wystarczył na utworzenie pare stypendjów imienia Chrzaowskiej dla uczniów chcących się po ukończeniu nauki w Trembowli dalej kształcić.

P. P. podaje w swem oświadczeniu że z wybranego niegdyś komitetu miejscowego pozostaje tylko on, a nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, składa cały fundusz w ręce zwierzchności gminnej, otóż zdaniem naszem należy temu zaradzić, tworząc komitet, któryby się naradził nad sposobem użycia całej sumy i zdał z tego sprawę, nigdy zaś nie należy oddawać z trudem zebranego grosza w ręce gminy i rzucić go na pastwę samowoli i prywaty. Sądzimy wreszcie, że dzienniki krajowe poruszą tę sprawę a opinia publiczna wyda swój sąd w tej mierze.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski zakład kredytowy włościański. Stan na dniu 1. kwietnia 1876. Aktywa: Stan gotówki w kasie centralnej 121.009 zł. 36 c., stan gotówki w kasach powiatowych 41.035 złr. 83 ct., pożyczki 8,172.889 złr. 43 ct., salda rachunków bieżących 1,657.819 złr. 88 ct. Razem 9,992.754 złr. 50 ct.

Pasywa: Wpisowe w 1876 r. 1173 złr., udziały 657.388 złr. 50 ct, Asygnaty kasowe w obiegu 1,063.700 złr., listy dłużne w obiegu 8,192.000 zł., zalegające odsetki i dywidendy od listów dłużnych 78493 złr. — ct. Razem 9,992.754 złr. 50 ct.

Wiedeń 15. maja. (Tel. *Gazety Narodowej*). Na dzisiejszym targu było 3949 wołów, między temi galicyjskich 1525. Za galicyjskie płacono po 49½, 51½ do 55 złr. za 100 kilo; za węgierskie po 50 do 50 złr. Sprzedano wszystko.

Wilhelm Amirowicz,
Cafe Stirbök.

Poradnik przem. roln. w nr. 8 zawiera: Stowarzyszenie maszynowe przez dr. L. Blizińskiego; Pasleryzowanie piwa; O przedsiębiorstwach zyskownych, łatwych i dla nas właściwych; Przemysł lniany i handel bielizną.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 6. do 13. maja 1876.

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Za 100 kilogramów pszenicy od 8·50 do 10·20 zł.

Za 100 kilogram. żyta od 6·— do 7·20 zł.
Za 100 kilogram. jęczmienia od 6·— do 8·20zł.
Za 100 killegram. owsa od 8.50 do 9·50 zł.
Za 100 kilogram. hreczki od —·— do 5·75 zł.
Za 100 kilogramów kukurudzy zeszłorocznej 5·75 do 6·75 zł.; kukurudzy nowej 5·50 do 5·75 zł.
Za 100 kilogram. prosa —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Za 100 kilogram grochu od 6·— do 7·50 zł.

Za 100 kilogram. soczewicy —·— do —·—zł.
Za 100 kilogram. fasoli —·— do —·— zł.
Bobik za 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Za 100 kilogram. wyki —·— do 6·50 zł.

Nasiona: Za 100 kilogram. koniczyny — do — zł.

Tymotka za 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Anyż za 100 kilogr. —·— do 30·— zł.
Anyż płaski za 100 kilogr. —·— do 25·— zł.
Kminek 100 kilogr. —·— do 26·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 kilogram. na sierpień 12·25 do 12·50 zł.
Rzepak letni 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Lnianka 100 kilogr. 11·50 do —·— złr.
Nasienie lniane 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Nasienie konopne 100 kilogr. —·— do —·—zł.

Len 100 kilogr. surowy —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Potaż drzewny 100 kilogr. —·— do —·— zł., słomiany —·— do —·— zł.

Miód 100 kilogr. z woskiem —·— do —·— zł., datoka —·— do —·— zł.

Spirytus gotowy —·— do 32·32 zł.
Spirytus z umową na lipiec, sierpień 32·85 do 33.40 zł.

Lwów. Sprwozdanie targowe z d 12. maja 1876 roku: Hektolitr pszenicy 70·57 kilogramów 6 zł. 35c.; żyta 69·80 kilogr. 4 zł. 34 c.; jęczmienia 59·— kgr. 4zł. 57 c.; owsa 39·50 kilogramów 4 zł. 09 c.; hreczki 59·— kgr. 4 zł. 65 c. prosa 72 kgr. 4 zł. 31 c.; grochu 75·— kilogr. 4 zł. 96 c.; soczewicy 00 kilogr. —·— zł. — c.; fasoli 72 kilogr. 8 zł. 74 c.; ziemniaków 80 kilogr. 2 zł. 97 c., 100 kilogr. siana 3 zł. 32 c., słomy 1 zł. 67 c. — Metr kub. drzewa twardego zł. 3 98 c., miękk'ego 3 zł. 01 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów dnia 12. maja 1876.

Ostatnie wiadomości.

Delegacja Rady państwa wybrała dr. Rechbauera jednogłośnie przewodniczącym, a hr. Wrbnę zastępcą. Rząd przedłożył preliminarz wspólny na rok 1877 wraz z kredytami dodatkowemi dla marynarki i armii, dalej zamknięcie rachunków za r. 1874, i dodatkowe kredyty dla wychodźców z Bośnii i Hercegowiny. Następnie wybrano wydział petycyjny, złożony z dziewięciu członków, i wydział budżetowy, złożony z 21 członków. Wydział budżetowy ukonstytuował się zaraz po pełnem posiedzeniu, wybrał na przewodniczącego Herbsta, na zastępcę ks. Czartoryskiego i rozdzielił referaty. Węgierska delegacja wybrała prezydentem Szlavyego. Rząd przedłożył jej te same sprawy, co delegacji austrjackiej.

Ogólna kwota wspólnego budżetu na rok 1877 wynosi 114,249.208 złr.

Posłowie Francji i Włoch w Berlinie oświadczyli urzędowo w imieniu swych rządów, że zupełnie zgadzają się na uchwały konferencyj berlińskich. Pokaże się jednak wkrótce zapewne, że pod pewnemi zastrzeżeniami.

Gazeta Lwowska podaje następujący prywatny telegram z Wiednia: „Według *Politische Corr.*, uwięziono w Salonice 216 osób. Pismo to dodaje do tej wiadomości następującą uwagę ze źródła tureckiego: „Ukaranie winowajców będzie szybkie i straszne. Uwięzienia ciągle się jeszcze odbywają.“ Niemcy wysłały do Saloniki eskadrę o 154 działach, między temi 90 ciężkich, a o załodze około 3000 ludzi. Korpus żołnierzy, przeznaczony do wylądowania, wynosi 1000 ludzi i ma 8 armat polowych.

Austrjacka fregata „Frundsberg“ odpłynęła do Smyrny.

Pester Lloyd dososi, że na okręt austrjacki, który wypłynął z Gradyski, strzelali po drodze Turcy. Strzały tureckie uszkodziły go tak, że nie był zdolny do dalszej podróży. Pasażerowie musieli wysiąść na ląd, i jechać dalej wozami.

Neue freie Presse donosi z Konstantynopola, że upadek wielkiego wezyra, Mahmuda baszy, był wynikiem nacisku ludowego; uzbrojone tłumy ludności domagały się tego przed pałacem sułtana.

W Prjedorze przyszło według *Polit. Corr.* do scen krwawych. Bośniaccy chrześcianie tego miasta zostali wymordowani przez Turków. Według tego samego źródła zamknęli Turcy całą granicę nad Dryną i obsaczyli zupełnie pograniczny serbski dystrykt uszycki. Były jenerał moskiewski Czernajew objeżdża serbskie warownie i bada materjały wojenne, aby następnie złożyć raport księciu Milanowi o stanie sił wojskowych.

Neue fr. Presse powiada, że wie z pozytywnego źródła, że niemiecki zarząd wojskowy zażądał od berlińskiego urzędu statystycznego, dat, na których by można oprzeć wysokość ewentualnych dodatków żołdowych dla wojsk niemieckich w Serbii.“

Z powyższych wiadomości wypływa, iż istotnie w polityce trójcesarskiego przymierza nastąpił zwrot. Moskwa miała opierać się interwencji zbrojnej wojsk austrjackich w Bośnii i Hercegowinie, a Austrja nie miała być za wspólną interwencją wojsk moskiewskich i austrjackich, nauczona doświadczeniem z r. 1866 w Szlezwiku. Musiało więc stanąć, iż wszystkie trzy cesarstwa mają interwencji dokonać, gdyby Turcja nie mogła przeprowadzić reform. Jedno z pism berlińskich utrzymuje, że w takim razie Austrja sama ma interweniować, ale koszta interwencji ponosić będą w równych częściach z Austrją, Moskwa i Niemcy. Nieprawdopodobną jednak jest ta wiadomość. Koszta interwencji zapłaci Turcja — nikt więcej, a zapłaci utratą ziem zajętych. Chodzi tylko o to, które ziemie będą zajęte. Czy wszystkie prowincje europejskiej Turcji.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 16. maja. Przy wyborach uzupełniających w Korsyce wybrany został książę Napoleon i dwóch bonapartystów. „Journal officiel“ ogłasza mianowanie Marcere'a ministrem spraw wewnętrznych.

Bukareszt d. 16. maja. Izba posłów rozwiązana, senat odroczony. Nowe wybory nastąpią do trzech lub czterech tygodni.

W TEATRZE hr. SKARBKA
We środę dnia 17. maja 1876

Giroflé-Girofla

Opera komiczna w 3. aktach p. Alberta Vanloo i Eng. Leterier z muzyką Karola Lecocq'a.

Początek o godz. wpół do 8-mej.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16 maja 1876.
godzina 10. minut 54 przed południem.

Akcje kred	134.60.	Anglo-austr.	65.—
Unionsbank	56.75.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	190.25	Kolej połudn.	74.25
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9 55½
Rubel papier.	—.—	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 16. maja 1876.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	16.—	Węgier. kred.	120 50
Anglo-austr.	64.75.	Unionsbank	56.75
Kolej Kar. Lud.	193.—	Nordbahn.	181 50
Kolej południo	71.—.	Kolej Alföd.	104.—
Kolej Elżbiey	145.—.	Kolej Lw.-czer.	123.—
Węg. Nordostb.	103.—.	Rudolfsbahn	107.50
Wiener-Bauges.	18.50.	Węg. Ostban	33.—
Gal. indemniz.	86.25.	Losy z r. 1864	131.—
Franco-H. Bank	35.—.	Verkehrsbahn	79.75
Losy tureckie	16.25.	Baubank-Act.	9.50
Kolej państw.	264.50.	Bankverein	58 50
Wied. Bauver.	9.50.	Losy węgier.	69.75

Marki niemiecki ct. 59.
Akcje kredytowe —.—.
Usposobienie: lepsze.

Berlin. 15. maja. Russ. Banknoten 266 60 Credit. Act. 227.— Lombarden 130.— Galizier 80 25 Staatsbahn 447.— Rumänier 19.75 Oesterr.-Banknoten 169.—. Usposobienie —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny.)

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o gowzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). W nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Nadesłane.

W kolekturze loteryjnej nr. 1. przy ulicy Wałowej, są do odebrania trzy wygrane, przypadłe z ciągnionych losów rządowej loterji dobroczynności, odbytej dnia 4. maja 1876 we Wiedniu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. maja.

	płacą zł.r. w. a.	żąda.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	192 25	194 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy	122 —	124 -
Banku hip. gal. po 200 zł.	226 —	230 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	217 —	219 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 60	85 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	77 75	78 75
„ „ „ 5 pr. okres.	84 60	85 40
Banku hip. gal. 6 pr.	87 30	88 20
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	94 50	96 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 25	87 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 —	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 60
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 50	9 60
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 67
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 58
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	102 —	104 —
Kupony w srebrze	101 50	103 50
Wiedeń, d. 13. maja.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	66 20	66 30
„ „ w sreb. 5 „	70 —	70 20
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	238 —	241 —
„ 1839 ⅕ losu „	237 —	238 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	105 75	106 25
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 25	111 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	117 —	117 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	133 75	134 25
Listy zast. dom. po 120 5 „	139 —	139 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	86 50
Bukowińskie	84 —	84 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 6 proc.	97 75	98 10

	płacą zł.r. w. a.	żąda.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	— —	— —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	16 50	17 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	64 60	64 90
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	136 30	139 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	121 50	121 75
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	650 —	660 —
Franco-austr. po 100 zł.	6 —	17 —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	853 —	855 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	57 —	57 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	79 50	80 —
Wied. bankver. po 100 zł.	58 —	59 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	35 —	37 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	105 25	105 75
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	146 —	147 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1815 —	820 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	131 —	132 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	192 —	192 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	123 75	124 25
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	128 50	129 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	112 50	113 —
Siedm'ogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	266 50	267 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	— —	— —
Tramway wied. po 200 zł.	111 5	112 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	103 50	104 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	34 50	35 —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	104 —	104 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	103 75	104 —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	88 —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	78 —	— —
„ „ „ 5 pr w. a	81 50	5 50

	płacą zł.r. w. a	żąda
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	90—	91—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8750	88
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	96—	9650
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	9730	9745
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	68	6850
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	65—	6550
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	23	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	89—	8925
„ em. 1862 5 pr.	8650	8750
„ em. 1870 5 pr.	—	85—
„ em. 1872 5 pr.	—	85—
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	10050	101—
„ „ 5 pr. w. a.	95—	96—
„ „ 5 pr. sr.	104—	1045
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a	97—	9750
„ II. em. 5 pr.	94—	9450
„ III. em. 1871 300	90—	91—
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7850	79—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	68—	6875
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8075	8125
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	77—	78—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	76—	77—
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	65—	6550
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	156—	15650
Klary po 40 zł. m. k.	29—	30—
Keglevich po 10 zł. m. k.	13—	1350
Krakowska po 20 zł.	1450	15—
Pálffy po 40 „	2850	29—
Rudolfa po 10 „ „	13—	1350
Ks. Salm po 40 „ „	37—	3750
St. Genois po 40 „ „	2775	2825
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18—	19—
Waldstein po 20 zł. m. k.	2150	23—
Windischgrätz po 20 zł. „	2275	2350
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5850	5865
Frankfurt 100 mark	5850	5865
Hamburg 100 mark. mark	5850	5865
Londyn 10 ft. sterl.	1201	12035
Paryż 100 frank.	4740	4750

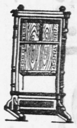

J. Christof,
we Lwowie,
przy ulicy Kopernika l. 2.
2473 poleca 4—?
Zaluzje i story
po najniższej cenie.

OSOBA
dobrze wychowana i przyzwoita, poszukuje miejsca jako gospodyni na wsi lub w mieście — albo jako opiekunka do dzieci. Adres pod lit.: **F. S.** ulica Skarbkowska 2 p. 2603 3—3

W Gleichenbergu
Dr. Czerwiakowski
lekarz zdrojowy
zawiadamia strony interesowane, iż na rok ten zmienił mieszkanie i mieszkać będzie **do końca Maja** w „Villa Höfflinger“ Nr. 13—15. Od **Czerwca** w „Villa Possenhofen I. piętro. 2590 3—3

Dzierżawa
koło **Halicza** 600 morgów obszaru z tego 500 morgów ornej ziemi pszennej z propinacją od 24. marca 1877 **dowzięcia.** Drugi folwark 150 morgów bez propinacji w tem samem położeniu od św. Jana b. r. do wzięcia. Bliższej wiadomości udzeli adwokat **Skórski w Przemyślu.**
2618 1-3

Józef Majewski w Probużnie
Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem **15. maja** b. r. otwiera w Probużowie w powiecie Husiatyńskim
HANDEL KORZENNY.
Zapewniając, iż staraniem moim będzie Szanowną P. T. Publiczność tylko najlepszym towarem i po cenach najumiarkowańszych obsłużyć polecam się łaskawym względom.
2620 1 ? Sługa
Józef Majewski.

Celem postawienia przy młynie dworskim w **Mościskach** takzwanej
Freiszluzy,
poszukuje Zarząd dóbr przedsiębiorcę **fachowego z kaucją.** Chętni mają się głosić **do 15. czerwca b. r.** do kancelarji Zarządu z przedłożeniem ofert, planów i kosztorysów. W mowie będąca budowla tej **freiszluzy** może być z materjału drewlanego lub murowaną. 2570 3—3
Mościska d. 7. maja 1876.
Za Zarząd dóbr
Stanisław Pamula.

ASTMY
Duszność, Chrypka Katary, zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych p. Levasseur**, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można we Lwowie w aptece PP Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1963 7—?

Zapas lodu
około 1000 metrów kubicznych, jest hurtem do sprzedania obok rogatki Zamarstynowskiej przy stawie i młynie l. 68.
Bliższe szczegóły u właściciela handlu **Michała Dymeta** we Lwowie. 2470 4—6

Fortepian
do sprzedania
z wolnej ręki, duży, palisadowy, w wybornym stanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“ 2598 2—3

MŁYN na sprzedaż
o trzech kamieniach w **Kopankach,** nad rzeką Siwką niedawno zbudowany według postępu dzisiejszego sztuki budowniczej i młynarskiej. Do tego młyna należy oprócz zwykłych zabudowań gospodarczych, do młyna potrzebnych, dziesięć morgów i 180 □ sążni pola pierwszej klasy, podług najnowszego oszacowania komisji podatkowej. O cenie można się dowiedzieć u właściciela **Daniła Pawliszyn** w KOPANCE, ostatnia poczta Kałusz. 2621 1—3

Najprzedniejszego
BOKU
2622 1—2 czeskiego
butelka 9 ct.
M. STENGEL,
ulica Grodzickich l. 2.

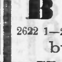

Kamienica
trzechpiętrowa z oficynami w Rynku we LWOWIE, do sprzedania. Bliższa wiadomość u Wielmożnego **adwokata Dra Władysława Goreckiego.** 2604 2—3

W Kowalówce
na szosie z Podhajec do Monasterzysk odbędzie się dnia **6. czerwca** i dni następnych 2626 1—3
Licytacja
na woły, krowy, jałownik, konie broniaki, zaprzęgowe i wierzchowe, na sprzęty domowe i gospodarskie, maszyny różne, powozy, wózki, meble itd. na którą chęć kupienia mających zaprasza się.

Dra Fest's Capsules,
najpewniejszy środek przeciw wyciekowi cywki moczowej, białym upławom i przeciw następstwom tych słabości, do nabycia w głównym składzie: w aptekach „zum weissen Einhorn“ altstädter Ring N. 551, dalej u aptekarzy J. Fürst, na Poric, A. Filipek Karlsplatz, Po. Fragner, Klemseite w Pradze. 2619 1—4

W Krasiczynie
pod Przemyślem,
jes do nabycia 2610 2—2
para młodych łabędzi
za 25 zł. w. a., zgłosić się do **Zarządu zamku.**

Poszukuje się dzierżawy
majątku
w obwodach **Lwowskim, Stryjskim, Brzeżańskim,** lub **Stanisławowskim** z rocznym *czynszem od 3 do 6000 zł.*, z budynkami odpowiedniemi do ilości gruntów, i z wygodnym domem mieszkalnym. Kupno inwentarza gospodarczego tak żywego jak i martwego na miejscu, jest pożądane. Zgłosić się listownie pod lit.: F. B. R., poste restante LWÓW. 2567 3—3

Dr. Klem. Dębicki,
były asystent kliniki krakowskiej, ordynować będzie, jak w roku zeszłym, tak i w bieżącym w IWONICZU. 2550 6—7

Ajenci 21 9
1—2
mający stałe zatrudnienie w miej-cach swego zamieszkania, znajdą korzystne zatrudnienie w godzinach wolnych.
Oferty do **Ferdinanda F. Leitner,** k. k. Hofwechsler in Wien.

Wyszły i są do nabycia
2543 **w księgarni** 3—3
W. Zawadzkiego we Lwowie

Poezje Adama Pajgerta

w dwóch tomach z portretem autora.
Cena za zaliczką pocztową 4 zł.

NAKŁADEM

Juliusza Wildta

w Krakowie

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Collection de Polonaises

pour le piano.

Cena 1 zlr. w. a.

Jestto zbiór najdawniejszych i wyborowych polonezów, najulubieńszych autorów, jak Kurpińskiego, Ogińskiego i innych. — Wydanie staranne, ozdobne, w przyjemnym formacie znanych edycyj Petersa.

Zamówienia za przekazem pocztowym przesłane zostaną *franco*, jeżeli adresowane będą: **„Juliusz Wildt, nakładca w Krakowie“**, którato firma jest zupełnie odrębną od księgarni. 2585 2—3

MAGAZYN
HENRYKA MÜLLERA
róg ulicy Hallskiej l. 6,
poleca
swój główny Skład.

Ognie sztuczne salonowe szt. po 1, 2, 5, 6, 8, 10, 12, 15, 18 do 50 c.

Na Majówki i na festyny przyjmuje zamówienia **na ognie ogrodowe** po cenach najniższych.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najdokładniej. 2549 2 6

Cybulski & Weber

przy placu Marjackim. w hotelu Langa
we Lwowie
polecają:

Nowe nożyce francuskie do strzyżenia owiec sztuka po zł. 4 50, trzy sztuki zł. 12.

Okucia i gwoździe do budowli, żelazo sztabowe i blachę. 2552 3—6

Wagi decymalne, ciężarki i miary metryczne po zniżonych cenach.

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU, Boulevard Magenta 158,** — (Żądać należy prospektu). — 30 lat powodzenia.
Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 1968 46—52

Doniesienie

dla konsumentów piwa pilzneńskiego

jako zastępca pilzneńskiego browaru, donoszę niniejszem Szanownej PT. Publiczności uprzejmie, że **co tygodnia** otrzymuję świeże transporta **pilzneńskiego marcowego piwa** w całych wiadrach i półwiadrach.

Piwo marcowe jest całkiem czyste, bez osady i drożdży i może być zaraz po ochłodzeniu szynkowane.

O cenach dowiedzieć się można w mej **pilzneńskiej piwiarni Rynek Nr. 17. we Lwowie.**

Gustaw Pfink,

2624 1—3 właściciel restauracji i pilzneńskiej piwiarni.

Zakład leczniczy wodą

w Kaltenleutgeben,

gdzie się używa kuracji zapomocą gimnastyki, elektryki i dyet,
odległość mila od Wiednia, pół mili od kolei wachodniej (stacja Liesing.)

Właściciel i naczelny lekarz dr. WILHELM WINTERNITZ,
docent hydroterapii na uniwersytecie wiedeńskim.

Udzielanie rady lekarskiej i informacji Wien. Stadt, Hessgasse I i w Kaltenleutgeben.

Prześliczna okolica górzysta, wyborna źródlana woda, zupełne urządzenie kuracyjne, wygodne mieszkania, ceny niskie. 2047 6—6

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré 1974 22—24

MYDŁO-ORIZA

Ze wsystkiego gatunku woda sprawjo planę delikatna i obfita.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).
Niezbędne dla utrzymania powłoki ciał delikatna igładka.

CRÈME-ORIZA	ORIZA-LACTÉ
nadaje białości i świeżości powłoce ciała.	przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszk.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET ROMADA AU BAUME DE TAANNIN.

Wyroby toaletowe podług przepisu sostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkimczasie.
Skład w głównych magazynach perfum i u fryzyerów tak we Francji jak zagranica we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazyn. galanter. K. Strzyżowskiego

---

UDZIAŁY na całe LOSY z r. 1839

których ostatnie dwa ciągnienia odbędą się 1. czerwca 1877 i 1878, na których **główna wygrana wyniesie 300.000 zł.,** najniższa wygrana **525 zł. Cena jednego udziału na 20stą część całego losu wynosi 40 zł. a. w.** 2414 2—2

Ponieważ najmniejsza wygrana na częściowy udział całego losu wynosi 26 zł. 25 c. można przegrać tylko 13 zł. 75 c., która to kwota obok wielkiej szansy wygrania w rachubę iść nie powinna.

Tytułem premji dodaję

bezpłatnie do każdego całego losu z r. 1839: 10 całych węg. losów premiowych i 10 całych losów z 1864. tak, że możliwe wygrane na te losy w ciągnieniach 15. maja, a właściwie 1. czerwca (po straceniu najmniejszej wygranej) między posiadaczy częściowych udziałów na każdy los rozdzielone zostaną. Upraszam wszelkie zamówienia jak najspieszniej do mego Biura nadsyłać (Wien, Schottenrig N. 1) gdyż liczba udziałów do rozsprzedania jest skromna.

Ferdinand F. Leitner k. k. Hof-Wechsler.
Wien. Budapest. Rom.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2161 8—?

Letnie Kapelusze

paryskie i wiedeńskie.

KOSTJUMY

i gotową

ŻAŁOBĘ

2576 3—6

poleca

Pomorska, ulica Hetmańska l. 6,
nad cukiernią pp. Gros i Strus.

Nowy skład mebli,

Materji na meble, luster, pająków, dywanów, karniszów do okien, **kutasów i rozetek** do firanek, **wózeczków dziecinnych itp.**

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble obite i nieobite, garnitury** do jadalni i sypialni, **toalety, bióra, stoliki** do kart, do roboty i do czytania; wielki wybór **mebli żelaznych** tj. **łóżka, łóżeczka, kołyski, kanapy, krzesełka i stoliki** do ogrodu i **dobór mebli z drzewa giętego.**

Mając prawie dwudziestoletnią praktykę w handlu meblowym i pobierając zapasy nasze z najpierwszych źródeł produkcji, zapewnić możemy, iż nadto po nader niskich i stałych cenach sprzedajemy.

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i najdokładniej załatwiamy.

Na żądanie przesyłamy próbki materji i dajemy wszelkie objaśnienia względem cen, fasonu, opakowania lub transportu. Polecając skład nasz szanownym względom P. T. Publiczności, prosimy o łaskawe zamówienia i zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem 2533 2—4

Rudolf Schön i Edward Scholz

LWÓW, Plac Marjacki, hotel Langa (w oficynach na prawo.)

Bazar Friedmanna, Lwów, Rynek l. 32.

Bazar Friedmanna w Tryeście Piazza Grande.

Bazar Friedmanna

z Wiednia, Praterstrasse 26,
we LWOWIE, Rynek 32.

Nie ma żadnej konkurencji przeciw dobremu towarowi po najtańszych cenach.

Artykuły sezonowe.

Czarne wachlarze po c. 70, 90, zł. 1·20.
Opaski wachlarzowe c. 80, zł. 1, 1·20, 2.
Parasolki niepodszyte c. 70; podszyte c. 80, zł. 1; delikatne jedwabne zł. 1·50, 2, 3.
Parasole c. 90, zł. 1·30, 1·50 2, 3; jedwabne zł. 4, 6, 8.
Parasole od słońca dla panów zł. 1·30.
Eleganckie laski po c. 20, 30, 40, 50, 80.
Waterproof kuferki do podróży po zł. 1·60, 2, 2·50, 3.
„ delikatne ze skóry juchtowej zł. 5 i 6.
Wielkie kufry do podróży dla panów zł. 4, 5, 6, 7; dla pań zł. 6, 7, 8, 10.
Damskie torby skórzane zł. 1, 1.50, 2, 2·50.
Damskie jedwabne scharps c. 30, 50, 70.
Prawdziwa Britania srebrna łyżka c. 20; nóż i widelec c. 20.
Francuskie srebro chińskie i prawdziwo chińskie srebro pod 10 letnią gwarancją.
Prawdziwy Lefoché rewolwer 7 milim. zł. 5, 9 mil. zł. 6, 12 mil. zł. 7.
Terby rewolwerowe c. 90 c. zł. 1, 1·20.
Skarpetki dla panów c. 10, 15, 20, 35; jedwabne c. 20, 25, 35
Pończochy jedwabne c. 40, 45; białe c. 15, 20, 30; kolorowe c. 20, 25, 30. 2521 4—6

Zawsze wielki skład wszelkich towarów galanteryjnych, norymbergskich i skórzanych. Zabawek dla dzieci po najtańszych cenach.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za pobraniem pocztowem.
Niekonwenjujące towary zamieniają się na odpowiedne natychmiast.

Bazar Friedmann.

Bazar Friedmanna w Karlsbadzie na placu targowym pod złotym jabłkiem.

W Wiedniu, Praterstrasse 26.	W Tryeście, Piazza Grande.	W Karlsbadzie, plac targowy „złote jabłko.

Wyciąg z pisma c. k. radcy dworu dr. Löschnera:

Seidszycka woda gorżka

Przez lekarzy jako środek domowy polecona.

jako prawdziwy i czysty zdrój słono-gorzki nie jest do porównania z żadną inną tak zwaną woda gorzka. Jest ona silnym środkiem lecczniczym w rzedzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie, po długoletnich **hemoroidalnych, hypochodrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych,** a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm.

Składy we Lwowie u E. Mendrechowitz, Karola Schubutha i Vict. Goldbaum, w Krakowie u J. Wentzla, A. Hölzla, J. Goldwassera, W. Goldwassera i Dr. F. Sawiczewskiego, apt. 2118 1—6

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (*Böhmen*).

Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademią Nauk Przyrodzonych
I PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI

PREPARACYOM WINA Z CHINA

DOZOWANYM
OSSIANA HENRY
Członka Akademii Medycznej Paryzkiej
Profesora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.

WINO z CHINĄ DOZOWANE OSSIANA HENRY
Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia,* etc. Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ i ŻELAZEM OSSIANA HENRY
Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zubożeniu krwi.* Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw *bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE

PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.
W PARYŻU, ulica **d'Anjou-St-Honoré 58;** *w Warszawie,* w składach materjał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie,* w apt. P. Mikolascha; *w Krakowie,* w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu,* w aptece P. Dra Mankiewicza.

Wielki wybór

najnowszych **perkalików** *francuskich,*
żakonet i oxfordów,
materji *wełnianych,* **kazimirów i rypsów**

na suknie damskie.

Materji nicianych letnich do prania na ubrania mezkie i dziecinne i na liberje.
Materji meblowych najnowszych różnego rodzaju.
Firanek *do okien,* **Kocyków** *flanelowych.*
Kap gobelinowych i pikowych *na łóżka,*
Dywanów *angielskich i* **Dywaników**
Kaftaników (*Schweissaugen*) pończoch i skarpetek
poleca obficie zaopatrzony

Magazyn płócien, bielizny stołowej i towarów bławatnych

J. PIETROSCHA i Spółki

we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 11.
po cenach nizkich stałych.

Zamówienia z prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej, a próbki rozsyłamy na żądanie franco.

Skład koców *białych grefenbugskich do kuracji hydriatycznej.* 2441 7—?

FALSZERSTWA PIGULEK BLANCARDA

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, ze jest fałszowany, jest współnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Pomiędzy bezwstydnymi fałszerzami, którzy dla łatwiejszego oszukania publiczności, nie wahają się naśladować nasz stempel fabryczny, a nawet nasz podpis, znaleźli się tacy, którzy posunęli chciwość swą aż do tego stopnia, że zastępują jodan żelaza, główny pierwiastek działający naszych pigułek, przez witryol zielonawy!!!

Pochlebne zaufanie którem zaszczycają zawsze nasz preparat tak lekarze jak i chorzy, wkłada na nas obowiązek zabezpieczenia ich przeciw fałszerstwom naszych pigułek. Zaklinamy zatem osoby używające nasze pigułki, zanim sądy właściwych krajów uwalną nas od fałszerzy i ich wspólników, aby kupowali nasze PRAWDZIWE PIGUŁKI u naszych korespondentów i aby raczyli odwoływać się do dobrei wary naszych kolegów drogistów apte karzy.

Blancard
Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

W Lwowie w aptekach PP. MIKOLASCHA i RUKERA.

L. 19. D. D. T.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

podaje do wiadomości Szanownych Członków, uprawnionych do brania udziału w Zgromadzeniu Ogólnem w dniu 30. maja b. r. w Krakowie odbyć się mającem, że Szanowny Zarząd c. k. uprz. gal. kolei Karola Ludwika, podobnie, jak w roku zeszłym, **zezwolił na zniżenie ceny przyjazdu IIga klasą o 33⅓% do Krakowa i z powrotem na czas od 22. maja do 4. czerwca** b. r. dla udających się na tegoroczne Zgromadzenie Członków Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń, którzy kartą wstępu i kartą legitymacyjną się wykażą. 2593 2—3

Karty te na żądanie Szanownych Członków wydaje biuro Dyrekcji w Krakowie, i biuro Reprezentacji Dyrekcji we Lwowie.

Jeżeli zarządy innych kolei krajowych użyczą także pewnych ułatwień przyjazdu, Dyrekcja nie omieszka zawiadomić o tem Szanownych Członków.

Kraków, dnia 10. maja 1876.

H. Wodzicki. H. Komar.
H. Kieszkowski.

1876

„Zniżone ceny.“

Angielski
Grodzicki } Portland-Cement,

dostaje co tygodnia świeży transport
Główny skład dla Galicji

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie. 2222 11—?

Choroby gardła i piersi

leczy za pomocą inhalacji i aparatu pneumatycznego
Wszech Medycyny

Dr. J. MAHL

ulica Krakowska liczba 2. I. piętro,
2234 dom p. Wallacha. 4—?
Ordynuje od godz. 3—5.

Aparat pneumatyczny

do wdychiwań scieśnionem i wdychiwań w rozcieńczone powietrze i gazami leczu czemi polecony jest lekarzom, przez klinikę Wiedeńską, naukową rozprawą „Ueber die pneumatische Behandlung der Lungen und Herzkrankheiten“ w czasopiśmie *Wiener Klinik* zeszyt 6, czerwiec 1875 r. do używania, a to: w słabościach dróg oddechowych, w chronicznych katarach płuc, początkującej gróźlicy, mianowicie w rozedmie płuc, astmie, słabościach gardła, krtani i serca.

Aparat ten mogą chorzy używać co dzień od 1. do 3. w Przemyślu u lekarza Romualda Dallmajeura, ucznia Uniwersytetu Zurychskiego, promowanego przez tenże fakultet na Doktora Wszech Medycyn, mieszkającego rynek l. 59, I. piętro w kamienicy pana GIŻOWSKIEGO. 2584 2—4

Esencja

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. 1999 17—24
Metoda użycia w polskim języku.
Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., w Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

F. Kernreuter,

Wien, *Hernals, Hauptstrasse* **Nr. 115,**
an der Pferdebahn.

2559 2—?

wyrabia sisawki ogrodowe i pożarnicze z wentylami kulistemi, węże i przyrządy pożarnicze, **naczynia** do **czerpania wody** ze **studni** każdej głębokości i do każdego urządzenia studni zastosowane, pompy budownicze, szybowe i do pompowania gnojówki, przyrządy do toczenia piwa i wina, pompy do oleju i spirytusu.— Illustrowane cenniki bezpłatnie.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1970 11—48

Zalawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Ponieważ wszystkie dawniejsze środki używane do pielęgnowania ust i zębów, sole i kwasy w sobie zawierają, co się obecnem pojęciom hygieny dentystycznej sprzeciwia, sporządziłem odpowiednio najnowszym badaniom chemii fizjologicznej i terapii dentystycznej **wodę do ust i proszek do zębów** pod nazwą:

ADAMANTYNA

polecam je PT. Publiczności jako leki do pielęgnowania ust i zębów najodpowiedniejsze i doświadczeniem wypróbowane.

Cena flakonu wody do ust z przepisem użycia 1 zł.

Cena proszku do zębów z przepisem użycia 60 ct.

Główny skład u podpisanego we Lwowie ulica Dominikańska l. 3. tudzież w aptekach pp. Beisera, Krzyżanowskiego, braci Łazowskich, Mühlinga we Lwowie, Amirowicza w Stanisławowie, Maszewskiego w Przemyślu, Bohusa w Jarosławiu i Smiechowskiego w Radymnie.

Zamówienia zamiejscowe wysyłam natychmiast za zaliczką pocztową.

W moim zakładzie ordynacyjnym podejmuje jak dotychczas wszelkie w zakres terapii i techniki dentystycznej wchodzące czynności jako to: plombowanie, uśmierzanie bolu, wyrób sztucznych zębów, szczęk obluwatorów itd.

Zęby wyjmuję w znieczuleniu tlenkiem azotawym (Lustgas) bez bolu.

M. D. Lisowski

dentysta i specjalny lekarz chorób ust we Lwowie,
ulica Dominikańska l. 3. 2170 7—?

Specialarzt, Universitäts-Professor a. h.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzensring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Mannskraft (Impotenz) sowie alle geheimen Krankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt.
Von demselben ist zu haben das Werk (5. Auflage:) **Die geschwächte Mannskraft** deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. Preis 1 fl. ö. W.

Naturalne WODY mineralne

napełnienia tegorocznego już nadeszły
i są do nabycia w aptece pod „Gwiazdą“ i w składzie materjałów aptecznych

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Do zamówień zamiejscowych upraszam dołączyć odpowiedni zadatek. 2544 4—6

Wydawca właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skarl.